

GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta – Gdańsk Przymorze

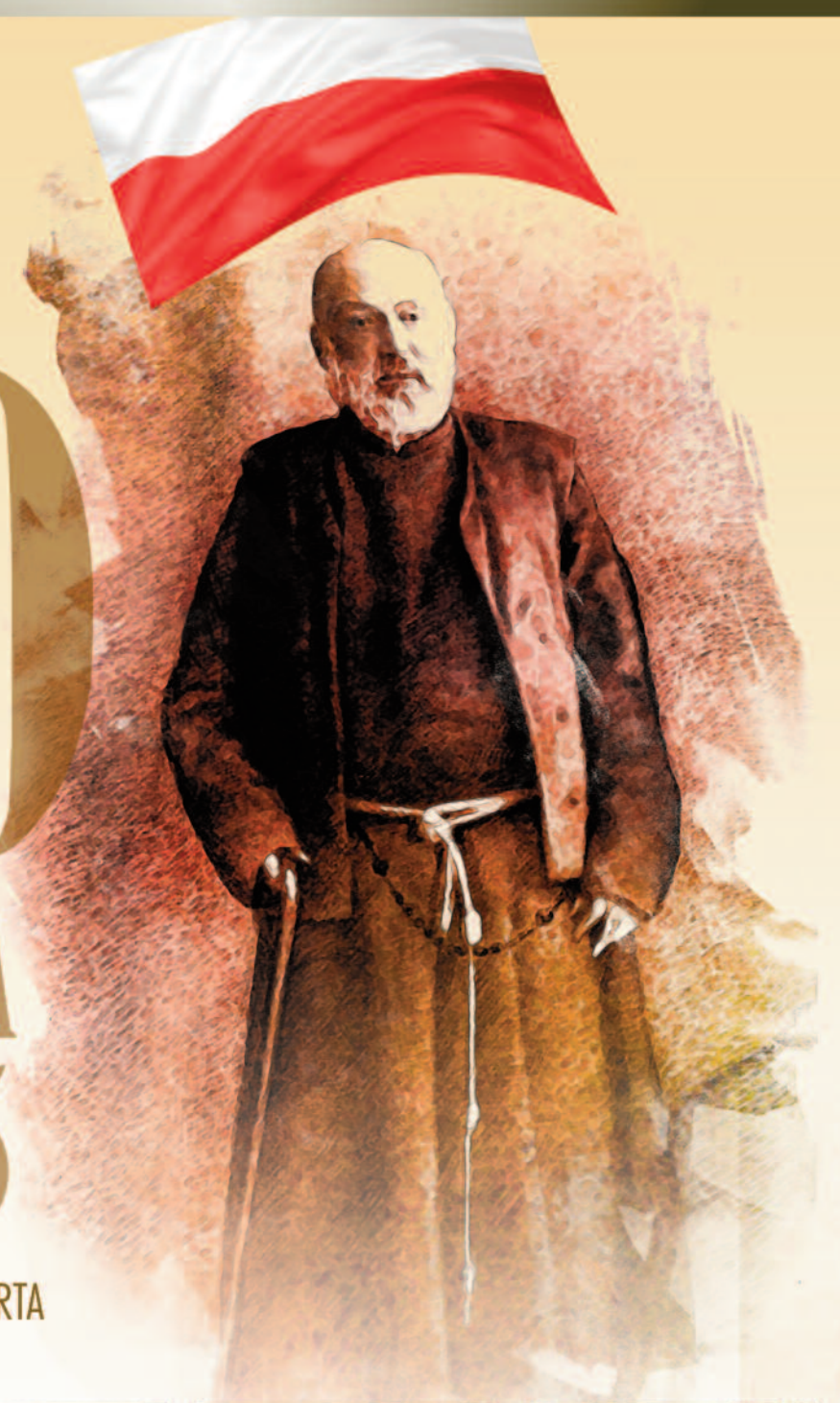
JESIEN 2015 r.

Nr 3 (65)

20

SIERPNI 1845

URODZINY ŚW. BRATA ALBERTA



Mama
- Józefa z Borzysławskich



Ojciec
- Wojciech Chmielowski

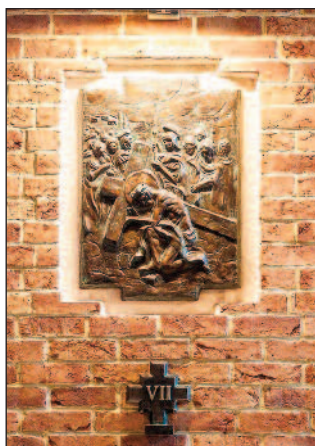
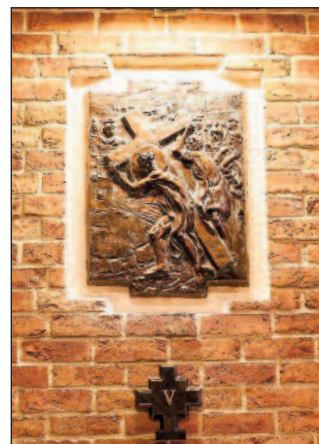
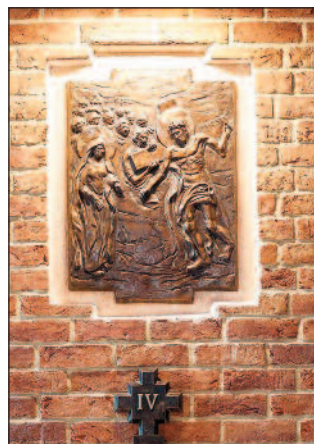
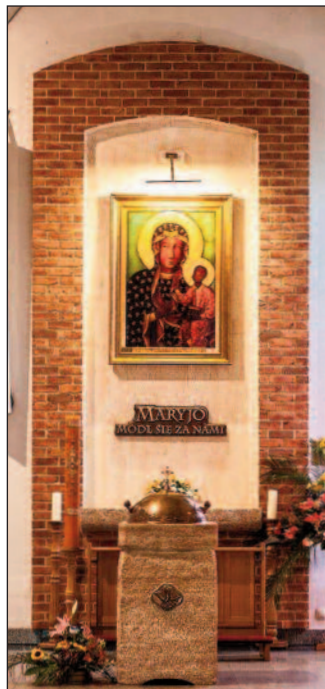


Rodzeństwo: od lewej Adam,
Stanisław, Marian i Jadwiga



1863 r. Powstanie Styczniowe,
Biwak powstańców w lesie

POŚWIĘCONE OLTARZE BOCZNE I DROGA KRZYŻOWA



17 czerwca podczas uroczystej sumy odpustowej pod przewodnictwem metropolity gdańskiego Ks. Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, z udziałem księży z naszego dekanatu, Ks. Arcybiskup poświęcił wszystkie stacje drogi krzyżowej oraz boczne ołtarze poświęcone Matce Bożej Częstochowskiej i Jezusowi Miłosiernemu.

Słowo od Księdza Proboszcza

Z nadzieją i entuzjazmem rozpoczynamy kolejny rok naszych pastoralnych zmagania. Pierwsze dni września to czas układania planów i wskazywania priorytetów. Nasze duszpasterskie działania będą m.in. związane z przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży, które w przyszłym roku odbędą się w Krakowie z udziałem papieża Franciszka. Pragniemy, aby jak największą liczbę osób zaangażowało się w to dzieło... Zachęcamy i zapraszamy.

Póki co troszkę powspominamy. Wiele się działo w czasie minionych wakacji. Lektura najnowszego Głosu Brata pozwoli poznać jak wiele propozycji skierowaliśmy do dzieci, młodzieży i rodziców. Bardzo dziękuję wszystkim za serce i poświęcony czas. Mamy nadzieję iż będzie on owocował w przyszłości.

Na kolejny rok szkolny i akademicki oraz kolejny rok życia życzę wszystkim wiele siły i mocy Ducha Świętego oraz wsparcia św. Brata Alberta.

*Z uśmiechem, życzliwością i modlitwą
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



Serdecznie witamy ks. Mateusza Konkola, który odbywał w naszej wspólnotce praktykę diakonańską, a obecnie pełni obowiązki wikariusza, katechizuje w Zespole Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych nr 33 a także czuwa nad przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie będąc duszpasterzem akademickim.

Życzymy Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Bożej w kapłańskim posługiwaniu na gdańskim Przymorzu.



Witamy siostrę Emmanuelle Kozłowską, która dołączyła do Wspólnoty Sióstr Betanek. W poprzednich latach siostra Emmanuela posługiwała w Lublinie i Opolu Lubelskim. W naszej wspólnotce będzie pracować m.in. jako katechetka w Szkole Podstawowej nr 79.

Na czas posługi życzymy Siostrze dobrego samopoczucia w naszej wspólnotce parafialnej, obfitości Bożych darów i radości płynącej z pełnionych zadań.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

23-24 VI – w tygodniu kończymy rok szkolny, dziękowaliśmy z uczniami, rodzicami, nauczycielami podczas specjalnych Eucharystii za miniony rok szkolny i modliliśmy się o udane wakacje.

* Na zakończenie roku formacyjnego z przedszkolakami dziękowaliśmy Ks. Tyberiuszowi i Paniom Kasi i Dominice za prowadzenie sobotnich spotkań pt. „Z kartami Pisma Świętego”.

* Odbył się spływ kajakowy wspólnoty „Lux Cordis”. Młodzież wraz z ks. Mateuszem spędziła kilka dni na spływie kajakowym na rzece Słupi, zmagając się z rwącym prądem rzeki i własnymi słabościami.

1 VII – Ks. arcybiskup Sławoj Leszek Głódz dokonał zmian personalnych w naszej parafii. Ks. Mateusz Lewicki został skierowany do parafii św. Antoniego w Redzie a siostra Salezja została skierowana do posługi w domu zakonnym w Częstochowie.

28 VI-3 VII – na I turnusie na Kaszubach w „Rajskim Ogrodzie” wypoczywała 35-osobowa grupa dzieci z naszej parafii wraz z s. Bernadettą, p. Anetą oraz ks. Wojciechem.

3-13 VII – grupa ministrantów i lektorów wyjechała z ks. Wojciechem Langem do Ochotnicy w Górcach. Zdobyli Lubań, Górc, Turbacz, byli na Trzech Koronach w Pieninach oraz zwiedzili zamek w Czorsztynie i zabytkowy kościół w Dębnie.

5-10 VII – na II turnusie w „Rajskim Ogrodzie”, wypoczywała 32 dzieci wraz z s. Dorotą i ks. Mateuszem.

17-26 VII – czterdziestoosobowa grupa dzieci z ks. Krzysztofem Borysewiczem przebywała na koloniach w Beskidach w miejscowości Zawoja.

1 VII – serdecznie powitaliśmy ks. Mateusza Konkola, który odbywał w naszej wspólnotce parafialnej praktykę diakonańską a obecnie pełnić będzie obowiązki wikariusza. Życzymy ks. neoprezbiterowi wiele Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Bożej w kapłańskim posługiwaniu.

25 VII – w dniu św. Krzysztofa modliliśmy się o bezpieczną jazdę i mądre korzystanie ze środków transportu przez kierowców oraz poświęciliśmy swoje pojazdy.

26 VII – gościliśmy w naszej parafii ks. Jana Wójcika, który przed kilku laty odbywał w naszej wspólnotce praktykę diakonańską a obecnie posługuje w dwóch parafiach na Ukrainie: św. Anny i Mikołaja w Rochatyniu i św. Stanisława w Lipówce. Przed kościołem składaliśmy na jego ręce ofiary na potrzeby naszych braci w wierze na Wschodzie.

28 VII – wyruszyła XXX Gdańska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę z pątnikami z naszej parafii w grupie białoczerwonej.

16 VIII – Ks. Jarosław Rodzik, z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Częstochowie głosił Słowo Boże podczas wszystkich Mszy św. Można było również nabyć kwartalnik „Apostoł Miłosierdzia” wydawany przez księży pallotynów.

20 VIII – dziękowaliśmy dobremu Bogu w dniu 170. rocznicy urodzin Św. Brata Alberta i wspólnie w modlitwie polecaliśmy całą naszą wspólnotę.

1 IX – z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego zaprosiliśmy dzieci na mszę św. o godz. 7.30, uczniów Gimnazjum nr 21 - o godz. 9.00, zaś uczniów szkół średnich o 19.30.

2 IX – spotkanie emerytów z Klubu Seniora odbyło się w bibliotece parafialnej.

3 IX – chórzyści i nowi członkowie odbyli pierwszą, powakacyjną próbę.

4 IX – zaprosiliśmy młodzież, która chciałaby włączyć się w przygotowania organizacji Światowych Dni Młodzieży na terenie naszej parafii w najbliższy piątek na Mszę św. o godz. 19.15, a następnie na spotkanie organizacyjne.

5 IX – chętni parafianie wyjechali na „Lednicę Seniora”.

6 IX – poświęcenie tornistrów dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole

12 IX – odbyła się 15. Pielgrzymka Rowerowa do Sanktuarium w Matemblewie.

13 IX – od dziś Msza św. o 9.30 będzie poprzedzona krótką katechezą biblijno-liturgiczną wprowadzającą w temat liturgii słowa danego dnia. Wszystkich, którzy mają potrzebę przygotowania do przeżywania świątecznej Eucharystii, zapraszamy w każdą niedzielę o godz. 9.20.

14 IX – w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, podczas Mszy św. o godz. 18.00 został uroczystie pobłogosławiony krzyż z San Damiano (krzyż św. Franciszka). Młodzież ze wspólnoty „Lux cordis” od czerwca ubiegłego roku, pisała tę ikonę pod okiem s. Lidii.

18 IX – w liturgiczne wspomnienie św. Stanisława Kostki parafia zainaugurowała przygotowania do Sakramentu Bierzmowania. Podczas Mszy św. wieczornej rodzice udzieliли swoim dzieciom błogosławieństwa.

18-20 IX – Wspólnota Jezusowa Łódź i Gdańska Szkoła Nowej Ewangelizacji zaprosiła parafian na weekendowe rekolekcje – „Kurs Nowe Życie”.

„Twierdza wewnętrzna” – cz. 3

W rozdziale „Mieszkanie szóste” św. Teresa pisze, jak Bóg przemienia wewnętrznie duszę, która przyjmuje działanie Boże. Wraz z większymi użyczonymi duszy łaskami, wzmagają się także jej cierpienia. Następują gwałtowne ekstazy, radykalne oczyszczenia duszy, które wywierają ogromny wpływ na postęp w doskonałości. Bóg objawia się duszy przez widzenia i mówi do niej słowami. Jest to stan modlitwy ekstazy i zaręczyn duchowych. Modlić się, znaczy dla duszy tyle, co żyć. Dusza stale trwa w intensywnej modlitwie wewnętrznej. Dusza dotknięta miłością Boga tęskni za niebem.

„Już więc, za łaską Ducha Świętego, zacznijmy mówić o mieszkaniu szóstym. Widzenie Oblubienica tak głęboko pozostało w niej wyryte, że całym pożądaniem serca swego tęskni do Niego, aby się znowu Nim cieszyć mogła.

Różne choroby, zwykł także Pan dopuszczać na duszę do tego stanu podniesioną. Towarzyszą mu bóle bardzo dotkliwe, które, gdy dojdą do najwyższego stopnia ostrości, nie sądzę, by mógł być większy ból zewnętrzny na ziemi. Bóle te, trapiąc zewnątrz i wewnątrz całego człowieka, tak gnębią duszę, że nie wie sama, co z sobą począć; chętnie zgodziłaby się ponieść raczej choćby najśroźsze, męczeństwo, niż takie bóle cierpieć. Cóż dopiero mówić o cierpieniach wewnętrznych? Gdybym zdołała opisać je dokładnie, tamte zewnętrzne, wobec nich wydałyby się małe; ale niepodobna wyrazić słowy, jak te cierpienia duszę nękają i dręczą.”

Św. Teresa następnie objaśnienia, jak sobie z duszą poczyna Oblubieniec przed ostatecznym przyjęciem jej za swoją, jak uczy ją wpięć pragnąć coraz goręcej łaski boskich zaślubin. „Używa do tego sposobów tak nieuchwytnie duchowych, że ich dusza sama nie rozumie. Nieraz w chwili, gdy dusza najmniej się tego spodziewa, Pan nagle swoją boską mocą ją budzi i czuje, że usłyszała wezwanie swego Boga. Wyraźne ma uczucie rany jej zadanej, rany nad wyraz słodkiej; kto ją zranił i jak, tego nie wie, ale to jasno widzi, że jest to rzecz niewypowiedzianie kosztowna i droga, i chciałaby nigdy nie być wyleczona z tej rany.”

Dalej św. Teresa opisuje sposób, jak Bóg mówi do duszy i jak dusza wobec tej łaski zachować się powinna.

„Jest inny jeszcze sposób, którym Bóg rozbudza duszę. Łaska to na pozór wyższa od poprzednich, ale większe w niej może zachodzić niebezpieczeństwo, i dlatego nieco dłużej tu nad nią się zatrzymam. Są to pewne mowy i słowa, które w rozmaity sposób dają się słyszeć duszy.

Skądkolwiek słowa słyszane pochodzą, w każdym z tych różnych sposobów może być głos Boży. Czy zaś istotnie pochodzi od Niego, są na to pewne znaki, zdaniem moim najpewniejsze:

– Pierwszym i nad inne pewniejszym jest wszechwładna po-



Obraz modlącej się św. Teresy namalował Peter Paul Rubens (1577-1640)

tega i siła, jaką słowo Boże w sobie zawiera, staje się więc nie tylko słowem, ale i czynem.

– Drugim znakiem jest wielki spokój, jakie słowo od Boga pochodzące pozostawia w duszy, pobożne skupienie i radośna gotowość od oddawania chwały Panu.

– Trzeci znak jest ten, że słowa, pochodzące od Boga, nie tak prędko uchodzą z pamięci. Kto usłyszał słowo, pochodzące od Boga, pamięta je bardzo długo albo i nigdy go nie zapomni; jeśli zaś to słowo oznajmia coś, co się ma stać w przyszłości, wierzy w nie z pewnością niezachwianą.

– Aż w końcu słowo Pańskie się spełnia i taka wtedy duszę przenika radość i uszczęśliwienie, iż chciałaby tylko wciąż chwalić Boski Majestat Jego i to nie tyle dla pomyślnego skutku samej sprawy, ile raczej dlatego, że spełniło się to, co Pan jej przepowiedział.

Innym jeszcze sposobem Bóg może mówić do duszy, to jest przez widzenie umysłowe. Dusza wyraźnie słyszy słuchem wewnętrznym Pana do niej mówiącego. A w takiej ta mowa Jego dochodzi ją tajemniczy, że sam już ten sposób i cudowne działanie tego widzenia dają jej niewątpliwą rękojmię i pewność, iż diabeł tu żadnego nie może mieć przystępu. Przedziwne skutki, jakie w niej to widzenie pozostawia, jeszcze ją mocniej upewniają, że słowa, które słyszała, były od Boga.

– Najpierw, wielka zachodzi różnica między mową od Boga a mową urojoną w wyobraźni. Gdy Bóg mówi, słowa Jego tak są wyraźne i jasne, że każda zgłoska niezatarte utkwi w pamięci. W urojeniach wyobraźni, przeciwnie, mowa nie jest tak jasna ani słowa brzmią raczej jakby niewyraźne dźwięki.

– Po wtóre, dają zrozumieć te słowa takie rzeczy, których dusza zupełnie nie miała na myśli. Często przychodzą całkiem zniecka i najczęściej mówią o rzeczach, o których nigdy się duszy ani marzyło.

– Po trzecie, gdy Bóg mówi, dusza tylko słucha; przeciwnie, przysłuchując się słowom urojonym w wyobraźni, podobna

jest do człowieka, który sam sobie w myśli układa.

– Po czwarte, różna bardzo jest tej dwojakiej mowy treść i siła; w mowie Bożej jedno słowo daje naraz zrozumienie wielu rzeczy, których rozum ludzki nie zdołałby tak w jednej chwili objąć i wyrazić.

– Po piąte na koniec, głos od Boga pochodzący, oprócz słów mówi czasem milcząco i wyraża nieraz w sposób, którego określić nie zdołam, dużo więcej niż się zawiera w samym jego brzmieniu.

Do kogo Bóg mówi, ten nie może nie słyszeć albo myśleć o czym innym. Ten bowiem, który mocen był rozkazać słońcu, aby stało, mocen jest kazać stanąć i władzom duszy i wszystkiemu jej wnętrzu. Nie masz takiej siły, która by zdołała uchylić się od tego rozkazu. Jasno po tym dusza poznaje, że inny jest i większy od niej Pan, który włada tą twierdzą jej, a poznanie to pobudza ją do czci i najgłębszej pokory. Niechże On w boskiej dobroci swojej użycza nam łaski, abyśmy umiały, jak mówiłam, patrzeć tylko tego, co się jemu podoba, a o sobie samych zupełnie zapomnieć, amen.”

Jak pisze św. Teresa w „Mieszkaniu Siódmym” realizuje się ostatecznie cel życia wewnętrznego: najgłębsze zjednoczenie z Bogiem – życie trynitarnie, czyli duchowe zaślubiny, jakie sprawia najwyższy stopień modlitwy. Następuje tu tzw. małżeństwo duchowe między duszą a Bogiem. Dusza, spokojnie i słodko, współżyje z Bogiem, z całą Trójcą Najświętszą. Siłą miłosnego zjednoczenia z Bogiem dusza staje się płodną apostołką swojego Boskiego Oblubieńca i swojej Matki Kościoła. Następuje utwierdzenie duszy w łasce i zjednoczenie przemieniające.

„Po tylu wielkich rzeczach, które wam dotąd o tej drodze duchowej powiedziałam, może wam się zdaje, siostry, że nic już nie pozostaje do powiedzenia. Wielki byłby to błąd tak sądzić. Wielmożność Boga nie ma granic, nie mają granic i dzieła Jego. Kto obliczy wszystkie zmiłowania Jego i wszystkie cuda łaski Jego? Takiemu rachunkowi żaden umysł nie sprosta, więc nie dziwujcie się temu wszystkiemu, choć to rzeczy niesłychane, co się dotąd tu powiedziało, ani tym rzeczom jeszcze większym, które jeszcze powiem.

Gdy Pan ulituje się już nad tą duszą, która z tęsknoty do Niego mękę cierpiała, a którą już sobie wybrał za oblubienicę, wtedy, nim dopełni duchowych z nią zaślubin, wprowadza ją do tego siódmego mieszkania, które jest Jego własnym mieszkaniem. Podobnie bowiem jak mieszka w niebie, tak snadź ma w duszy drugie mieszkanie, w którym Jego boska wielmożność przebywa, które zatem możemy nazwać jakby drugim niebem. Łatwo stąd zrozumiecie, siostry, jak wiele na tym zależy, byśmy, dlatego że nie widzimy duszy, nie wyobrażały jej sobie jakby jakąś masę ciemną. Pospolicie ludzie widzą tylko tę światłość dzienną, która ich zewnątrz oświeca, a nie wiedząc o tym, że jest inna światłość wewnętrzna, która oświeca duszę, wnoszą, że w duszy muszą panować pewne ciemności. Że ciemno jest w duszy, nie żyjącej w stanie łaski, tego nie przeczę.

O to Go, siostry, ustawicznie błagajmy i niech ten będzie główny cel i przedmiot modlitw naszych. Modlić się za dusze w grzechu śmiertelnym leżące, prawdziwie to wiel-

ka jałmużna i uczynek w najwyższym stopniu miłosierny.

Tutaj chcę mówić o duszach, które przez miłosierdzie Boże już uczyniły pokutę za grzechy swoje i żyją w stanie łaski. Do tego swego mieszkania Pan nasamprzód wprowadza duszę, gdy chce ją uszczęśliwić łaską tych boskich zaślubin. Tu już Bóg w swojej dobroci zdejmuje duszy łuski z oczu, aby sposobem nadzwyczajnym ujrzała choć w części i poznała łaskę, jaką Pan ją zaszczyca. Wprowadzona do tego mieszkania siódmego, dostępuje wysokiego widzenia umysłowego. I to, co tu poznajemy przez wiarę, to tam, rzecz można, poznaje dusza przez widzenie, choć oczy ciała zarówno jak i duszy nic nie widzą, bo nie jest to widzenie przez wyobraźnię. W takim widzeniu trzy Osoby Boskie siebie duszy udzielają i mówią do niej, i dają jej zrozumienie tego, co Pan mówi w Ewangelii, że jeżeli Go kto miłuje, będzie zachowywał Jego naukę, a Ojciec Jego umiłuje go i przyjdą do niego, i będą u niego przebywać.”

Św. Teresa objaśnia, przy pomocy odpowiednich porównań, czym się różni duchowe zjednoczenie z Bogiem od rzeczywistych duchowych zaślubin.

„Trzeba wam wiedzieć, że między wszystkimi widzeniami poprzednich mieszkań, a widzeniami tego siódmego, różnica jest ogromna, a zrękowiny duchowe, które się zawierają w tamtych, tak się mają do duchowych zaślubin, spełniających się w tym ostatnim, jak się ma obopólny do siebie stosunek dwojga narzeczonych do stosunku dwojga małżonków, którzy związani węzłem dożgonnym, już się, póki żyją, rozłączyć nie mogą. Lecz ma się rozumieć, że nie ma tu myśli o ciebie, jak gdyby dusza już w nim nie mieszkała i była czystym duchem. Tym bardziej jeszcze nie ma tego w tym małżeństwie duchowym, bo tajemnicze to zjednoczenie spełnia się w najgłębszym wnętrzu duszy, które snadź jest miejscem, kędy mieszka sam Bóg, i nie potrzeba Mu drzwi, aby wszedł do niego.

Bo rzecz pewna, że gdy dusza wypróżni siebie z wszelkiego przywiązania do rzeczy stworzonych i oderwie się od nich dla miłości Boga, Bóg niechybnie napełni ją samym sobą. W tej myśli Pan Jezus modłąc się za apostołami swymi, prosił Ojca, aby byli jedno z Ojcem i z Nim, jak Pan nasz Jezus Chrystus jest w Ojcu a Ojciec w Nim. A do tej miłości przystęp nikomu z nas nie jest wzbroniony, bo tak jeszcze mówi Pan: «Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie.»”

Św. Teresa mówi dalej o wielkich skutkach, jakie sprawia ten najwyższy stopień modlitwy.

„Dusza niewypowiedzianym raduje się weselem, iż żyje w niej Chrystus. Zobaczmy teraz, jakie jest życie tej duszy w Chrystusie umarłej i czym się ono różni od tego, jakim żyła sama w sobie?

Najprzód, zapomnienie o sobie tak zupełne, jakby ta dusza już nie istniała. Nie troszczy się o siebie, chyba tam tylko, gdzie widzi, że może w czymkolwiek przyczynić się, do pomnożenia czci i chwały Bożej, bo za to każdej chwili ohotnie jest gotowa oddać życie.

Dusza taka czuje wielką radość wewnętrzną, gdy ją spotka prześladowanie, spokój, z jakim je znosi, o wiele jest

głębszy niż w poprzednich mieszkaniach. Żadnego nie ma uczucia nienawiści czy urazy ku tym, którzy jej szkodzą albo szkodzić chcą, przeciwnie, szczególną ogarnia ich miłością, tak iż gdy ujrzy ich w jakim utrapieniu, serdecznie ich żałuje, gotowa wszystko uciepieć dla uwolnienia ich od cierpienia, aby już nie obrażali Boga.

Widziałyście, jak wielkie utrapienia znosiła ta dusza, aby wreszcie mogła już umrzeć i cieszyć się Panem swoim. A teraz, kiedy osiągnęła to, czego pożałowała, tak gorąco pragnie służyć Panu, przyczynić Mu chwały i duszom być pożyteczna, że już nie tylko nie chce umrzeć, ale raczej chciałaby najdłuższe lata żyć w najsroźszych cierpieniach, byleby przez nie mogła oddać chwałę Panu, choćby w rzeczy najmniejszej. Chwałę swoją na tym zasadza, by mogła w czymkolwiek służyć Panu Ukrzyżowanemu, zwłaszcza gdy widzi, jak ciężko ludzie Go obrażają i jak mało jest tych, którzy by z zapomnieniem o sobie Jego chwały naprawdę we wszystkim szukali.

Tym się różni mieszkanie to od poprzednich, że nigdy tu nie ma oschłości, ani wewnętrznych niepokojów, jakim w tamtych dusza chwilami podlegała. Tu cieszy się pokojem prawie nieustannym. Nie tylko nie ma tu już żadnej obawy, by diabeł mógł udawać tę łaskę tak wzniosłą, ale, przeciwnie, bezpieczne ma i niezachwiane przeświadczenie, że jest to łaska od Boga; bo – jak mówiłam – zmysły i władze przyrodzone żadnego w tym nie mają udziału. Pan tu objawia jej boską wielmożność swoją i trzyma ją przy sobie, w miejscu bezpiecznym, do którego, nie sądzę, by diabeł ważył się przystąpić, a choćby się ważył, Pan go nie dopuści. A wszystkie te łaski, które tu na nią spływają, dusza otrzymuje bez żadnego własnego trudu, prócz tego jednego, że na samym wstępie cała oddała siebie w ręce Boga.

Św. Teresa objaśnia, jaki cel i zamiar ma Pan w użyczeniu duszy takich wzniosłych łask.

„Nie będzie tu od rzeczy objaśnienie, w jakim celu Pan tak wielkich łask użycza na tym świecie duszom wybranym. Niech sobie żadna nie wyobraża, by łaski miały służyć jedynie dla pociechy dusz, które je otrzymują. Byłby to wielki błąd. Bo nie może Pan użyczyć nam większej łaski nad tę, gdy nas powoła do takiego życia, które by się zasadzało na naśladowaniu życia Jego najmilszego Syna. Mam to więc za rzecz najpewniejszą, że te wzniosłe łaski mają na celu wzmocnienie naszej słabości, abyśmy zdolne były, za przykładem Pana, wielkie znosić cierpienia.

Ostatecznie więc, siostry moje, na tym kończę, byśmy nie budowały wysokich wież bez fundamentów. Pan nie patrzy na wielkość czynów, tylko na miłość, z jaką je czynimy. Nie ustawajmy w pracy, nie tracimy serca, choć trud się przedłuża. Dopóki trwa to trochę życia – a którego może dla niejedynej będzie mniej jeszcze niż się spodziewa – wewnątrz i zewnątrz zanośmy Panu taką



Napis na szarfi: „Misericordias Domini in aeternum cantabo” (Miłosierdzie Pana na wieki). Obraz przedstawia św. Teresę w wieku 61 lat.

ofiare, na jaką nas stać. Pan zaś ją złączy z tą wielką ofiarą, jaką za nas Ojcu swemu zaniósł na krzyżu, aby przez nią ofiara nasza miała przed Nim pełną wartość i zasługę, nie wedle małości uczynku, ale wedle miary dobrej woli i miłości, z jaką Mu się bez podziału oddałyśmy.”

Św. Teresa, ukończywszy dzieło, pisze, że doznała wielkiej pociechy, podejmując się tej pracy i daje ostatnie wskazówki swoim siostrom.

„Nie do wszystkich jednak mieszkań tej twierdzy o własnych siłach, chociażby się wam zdawały dużymi, dostać się możecie, jeśli was Pan twierdzy sam do nich nie wprowadzi. Dlatego

ostrzegam was, gdybyście znalazły drzwi zamknięte, nie próbujcie dobijać się siłą, mógłby się o to zagniewać Pan i już by was nigdy nie wpuścił. On bardzo lubi pokorę. Do tego mieszkania wszedłszy, nigdy go już nie opuszczajcie. A gdy raz zakosztujecie rozkoszy tego królewskiego pałacu, wszędzie i we wszystkim, choćby to były rzeczy najtrudniejsze, znajdziecie dla siebie odpocznienie, bo w tym wszystkim towarzyszyć wam i wszystko wam osładzać będzie nadzieja powrotu do tego waszego z Bogiem przybytku i tej nadziei nikt wam odjąć nie może.

Ile razy to czytać będziecie, wielkie w imieniu moim składajcie Boskiemu Majestatowi Jego dziękczynienie i proście Go, aby dawał wzrost i pomnożenie Kościołowi swemu, heretyków światłością prawdy swojej oświecił, mnie grzechy moje odpuścił i wyzwolił mnie z czyścica, w którym może będę z miłosierdzia Jego.

We wszystkim poddaję się nauce świętego Kościoła Rzymskiego, w którym żyję i świadczę się i przyrzekam, że w nim żyć chcę i umierać. Niechaj Bóg Pan nasz będzie pochwalony i błogosławiony na wieki, amen, amen.

Pisanie to zostało ukończzone w klasztorze Świętego Józefa w Awili, roku 1577, w wigilię świętego Andrzeja, na chwałę Boga, który żyje i króluje na wieki wieków, amen.”

15 października tego roku kończy się rok terezański upamiętniający 500-lecie urodzin św. Teresy z Avili. Papież Franciszek mówił nam podczas uroczystości inauguracyjnej o realizmie terezańskim, który wymaga czynów, a nie emocji oraz pokornej miłości, a nie złudzeń oraz zachęcał do wytrwałej modlitwy oraz do poznania dzieł mistyczki z XVI wieku. Możemy być wdzięczni Bogu za dar życia św. Teresy dla całego Kościoła i za to, że wielka święta dalej nam towarzyszy swoją nauką i pomaga podążać za Jezusem.

za o. Michałem Machejką OCD, wybór cytatów z „Twierdzy wewnętrznej” – Teresa Sowińska

Podróż za Jezusem

Gdy pierwszy raz usłyszałam o tym, że następne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Rio de Janeiro, z góry odrzuciłam myśl, że mogłabym być ich uczestniczką. Sprawa była jasna: w rodzinie wielodzietnej, w której wciąż brakuje pieniędzy są ważniejsze wydatki niż wycieczki za 10 tysięcy złotych. Tak, dokładnie taki był koszt całej pielgrzymki. Parę, ktoś mógłby powiedzieć, przypadków, sprawiło jednak, że zdecydowałam się pojechać. Było już trochę późno na takie decyzje, gdyż właśnie rozpoczął się listopad, do wylotu zostało 8 miesięcy. Udało mi się poznać towarzystwo osób również wyjeżdżających do Brazylii i częściowo razem, częściowo osobno, zbieraliśmy pieniądze na wszelkie sposoby. Ale to wciąż nie wystarczało. Oczywiście było, że nie zarobię wymaganej sumy w tak krótkim czasie, przecież musiałam jeszcze się uczyć. Dlatego w wolnym czasie chodziłam ze znajomymi i szukaliśmy sponsorów w różnych firmach. Kilkakrotnie było tak, że ludzie deklarowali się wesprzeć nas finansowo, jednak ostatecznie się wycofywali. Z czasem bardzo mnie to zniechęciło. Jeszcze bardziej demotywujący był fakt, że moim znajomym z grupy pielgrzymkowej pieniądze spadały jak z nieba. Wciąż słyszałam, że tu ktoś dostał tysiąc złotych, tam ktoś wygrał dwa tysiące. Nieraz miałam okropne wątpliwości, czy warto jest się jeszcze starać i martwić. Szczególnie, że wszyscy dookoła namawiali mnie do poddania się, twierdząc, że sięgam po coś niemożliwego. W momentach wahania modliłam się, że jeśli naprawdę mam pojechać do Brazylii, to proszę, żeby Bóg dał mi jakieś pieniądze, sponsora, cokolwiek. W odpowiedzi otrzymywałam tylko stuprocentową pewność, że mam nie ustawać w poszukiwaniach i modlitwie. Tak też robiłam. A było coraz ciężiej, bo jeszcze dodatkowo naciskała na mnie koleżanka, która chciała już wpłacać wymaganą kwotę, ale wstrzymywała się, bo nie chciała jechać beze mnie. Mnie samej, na różne sposoby, udało się zbierać niecałe 2 tysiące złotych. I gdy myślałam, że już mi się na pewno nie uda, w czerwcu, zupełnie niespodziewanie, dla mnie też pieniądze zaczęły spadać z nieba. Nie stało się to od razu, rzecz jasna. Zaczęło się od tego, że ktoś dał mi pracę do zrobienia za 1,5 tysiąca złotych. Potem okazało się, że ktoś inny załatwił mi tysiąc złotych. I jeszcze ktoś dał mi 500 złotych. Dodatkowo ciocia pożyczyla mi kolejny tysiąc. I tak zbierając, udało mi się zbierać tyle, ile potrzebowałam. Dopiero tydzień przed wyjazdem dowiedziałam się, że na pewno lecę do Rio de Janeiro. W tamtym momencie byłam chyba najszczęśliwszą osobą na świecie. Aż nie mogłam przestać się uśmiechać. Dla mnie to był cud. Nie wierzyłam, że to się dzieje naprawdę do momentu, gdy nasz samolot oderwał się od polskiej ziemi. Nie wiedziałam, co nas czeka, ale jedno było pewne. Skoro już Bóg pozwolił mi polecieć, to znaczy, że przygotował dla mnie za oceanem coś niezwykłego.

Wyjechaliśmy niecałe dwa tygodnie przed oficjalnym spotkaniem z papieżem Franciszkiem. Był ku temu jeden powód: objechanie jak największej powierzchni kraju i tym samym ewangelizacja ludzi tam żyjących. Co rozumieliśmy przez termin „ewangelizacja”? My młodzi, głosiliśmy dobrą nowinę poprzez naszą radość, entuzjazm. Tańczyliśmy wokół osób grających na instrumentach (gitarach, fletach, skrzypcach, bębnach), śpiewaliśmy pieśni neokatechumenalne, bo wszyscy należeliśmy do



wspólnoty neokatechumenalnej. W ten sposób przyciągaliśmy uwagę ludzi. W następnej części ktoś mówił, katechezę, świadectwo o doświadczeniu działania Pana Boga w jego życiu. Ewangelizowaliśmy w każdym odwiedzionym przez nas mieście. Brazylijczycy naprawdę byli nami zainteresowani. Raz nawet jeden z mieszkańców podszedł do nas i sam powiedział do mikrofonu własne świadectwo doświadczenia Boga. A wszystko było tłumaczone przez naszego towarzysza o imieniu Evandro, co oznacza „dobry człowiek”. To imię naprawdę świetnie do niego pasowało. Był z pochodzenia Brazylijczykiem. Mieszkał w Polsce 6 lat, dlatego potrafił biegle władać naszym ojczystym językiem. To on nas przywitał po przylocie do miejscowości Foz da Iguaçu i pomagał nam aż do końca pielgrzymki. Wspomniane przeze mnie miasto było drugim naszym przystankiem w Brazylii. W pierwszej kolejności zawitaliśmy do São Paulo. Byliśmy tam jednak tylko jeden dzień, dlatego niewiele zwiedziliśmy. Stamtąd wylecieliśmy już na spotkanie Evandro. Co zrobiło na mnie największe wrażenie podczas pobytu w Foz? Bez zastanowienia mogę powiedzieć, że były to piękne wodospady Iguaçu. Nic dziwnego, bo należą do siedmiu cudów świata. Widok był cudowny. Człowiek wydawał się bardzo mały i kruchy wobec tak potężnej, majestatycznej siły żywiołu. Tam też nasza grupa lepiej się poznała. Każdy przedstawiał się i opowiadał parę słów o sobie. Wracając, razem już graliśmy i śpiewaliśmy. Ze względu na bliskość granicy z Argentyną, mogliśmy jeszcze zwiedzić w niej Redukcję Jezuickie i zobaczyć, jak kiedyś Jezuita zakładali wioski i zarządzali nimi. Ostatnią ciekawostką dotyczącą Foz jest fakt, że spaliliśmy w wielkiej hali, w której w momencie naszego odjazdu było 1,5 tysiąca ludzi z różnych stron świata! Razem tańczyliśmy, śpiewaliśmy pieśni na cześć Boga, każdy chciał się popisać swoimi umiejętnościami. Coś niesamowitego! Po paru dniach pobytu opuściliśmy to miasto i wyruszyliśmy autokarem do Rio de Janeiro.

Do rozpoczęcia oficjalnych Światowych Dni Młodzieży mieliśmy jakieś 7 dni, a do przejechania około 1600 kilometrów. To bardzo dużo - jak z Gdańska do Paryża. Jedną rzeczą zakłócała radosną atmosferę naszej pielgrzymki, której nie dało się zignorować w żaden sposób. Mam na myśli biedę ludzi mieszkających w budkach na polach, wychudzonych, noszących postrzępione ubrania. Przerażał fakt, że byli to w większości starcy i matki z dziećmi. Co więcej, nie żebli.

Sami próbowali sobie radzić przez np. sprzedawanie kwiatów. Aż się serce krajało. Codziennie rano odmawialiśmy jutrznię i czytaliśmy Pismo Święte, często modląc się za najbardziej potrzebujących Brazylijczyków.

W trakcie naszej podróży odwiedziliśmy dwa miasta, w których spaliśmy u brazylijskich rodzin. Wszędzie bardzo miło nas przyjmowano. Brazylijczycy byli tacy ciepłi, otwarci, a przede wszystkim gościnni. Zadbali o wszystko, aby było nam jak najlepiej. Nawet wywiesili na lodowce podstawowe słówka, zwroty i wyrażenia przetłumaczone z portugalskiego na polski. Piszę teraz tylko w swoim imieniu, bo każdy z grupy spał gdzie indziej i ma inne doświadczenia. Gdy bardzo się ochłodziło i spadł śnieg, pożyczyci nam ciepłe ubrania. Bo tak nawiasem mówiąc, lipiec to w Brazylii miesiąc zimowy. Co ciekawe, śnieg, który spadł w czasie naszego pobytu, był pierwszym śniegiem w tamtych rejonach od ponad dwustu lat! Jak rozmawiałam z ludźmi, mówili, że nigdy wcześniej nie widzieli go na oczy. W ogóle Brazylijczycy to bardzo ciekawy naród, np. zawsze do śniadania jedzą ciasto. Różnią się od Polaków na pewno tym, że ich Msze Święte są dużo żywsze. Ludzie aktywnie biorą w nich udział: klaszczą, śpiewają, co w naszych kościołach jest coraz rzadsze. Mogliśmy nawet uczestniczyć we Mszy z brazylijskim biskupem. Nie byliśmy jedynymi obcokrajowcami. Tego dnia przyjechała jeszcze pielgrzymka z Niemiec. Bardzo miłym gestem ze strony gospodarzy parafii było przeczytanie jednego czytania w języku polskim, a drugiego w niemieckim. Cała uroczystość była niesamowitym przeżyciem. A dzięki mojemu szybkiemu zaprzyjaźnieniu się z tamtejszą młodzieżą, zostałam nawet wyznaczona do zbierania kolekty. W drodze do Rio udało nam się również zwiedzić sanktuarium Matki Bożej w Aparecidzie. Przy okazji ksiądz Jarek Ropel, nasz opiekun, odprawił tam dla nas Mszę, która z resztą była stałym elementem naszej pielgrzymkowej codzienności.

W końcu dotarliśmy do stolicy Światowych Dni Młodzieży 2013 r. Mieszkaliśmy w miejscowości koło Rio – w Santa Cruz. Stamtąd do centrum mieliśmy około trzech godzin drogi. Na miejscu okazało się, że zmieniono miejsce spotkania z papieżem na plażę Copacabana. Było to konieczne, gdyż pierwotne miejsce zostało zalane przez intensywne deszcze i opanowane przez krokodyle. Na szczęście, gdy przyjechaliśmy do Rio, deszcz się skończył i było już ciepło. Mogliśmy zregenerować się po trudnej podróży i trochę pozwiedzać. Byliśmy na górze Corcovado i Głowie Cukru. Są stamtąd piękne, zapierające dech w piersiach, niezapomniane widoki na całe miasto.

Punktem kulminacyjnym całych ŚDM była niedzielna Msza Święta. Aby tam dotrzeć na czas, musieliśmy wyjechać z naszego ośrodka już o 6.00 rano. Byliśmy na miejscu wystarczająco wcześniej, by zdążyć jeszcze przejść się wzdłuż plaży Copacabana. Oglądaliśmy ogromne fale rozbijające się o brzeg oraz piękne rzeźby z piasku przedstawiające logo tegorocznych Dni Młodzieży, a nawet samego Ojca Świętego Franciszka. Usadowiliśmy się raczej dalej niż bliżej głównej sceny, bo plaża była bardzo zatłoczona. Według informacji podawanych później, we Mszy uczestniczyło ponad 3 miliony ludzi! Nie było nawet skrawka wolnego piasku. Na szczęście udało nam się



rozłożyć w pobliżu telebimu, dzięki czemu mieliśmy dobry widok na całą ceremonię. A za pośrednictwem radyjka i słuchawek, słyszeliśmy od razu tłumaczenie na język polski. Msza św. była bardzo piękna. Papież skierował do wszystkich młodych ważne słowa, które dotyczyły głównie niesienia Ewangelii wszędzie, gdziekolwiek to możliwe. „Niesienie Ewangelii jest niesieniem mocy Boga, aby wykorzeniać i niszczyć zło i przemoc, aby burzyć i obalać bariery egoizmu, nietolerancji i nienawiści, aby budować nowy świat. Jezus Chrystus na was liczy! Papież na was liczy!”

Bardzo mi się to podobało, szczególnie ostatnie zdanie. W ten sposób Franciszek wydał mi się bliższy. Myślę, że to najlepsza zachęta, jaką mógł nam, młodym dać, abyśmy rzeczywiście wzięli sobie jego słowa do serca i dawali świadectwo wiary. Bardzo obrazowo porównał ją do płonącego ognia, o który trzeba dbać, podtrzymywać, żeby nie zgasł i ogrzewać nim innych. Podziwiam papieża Franciszka za to, że potrafi prostymi słowami tak celnie trafić do serc ludzi i zmieniać ich na lepsze.

Spotkanie zakończyło się ogłoszeniem, że następne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Krakowie. Entuzjazm i radość, jakie wybuchło pośród Polaków, wydawały się nie mieć końca. Nagle staliśmy się bardzo popularni. Podchodzili do nas ludzie pochodzący ze wszystkich stron świata, robili sobie z nami zdjęcia, rozmawiali. Znaleźli nas nawet Brazylijczycy, którzy nas przyjęli u siebie w domach. Przy pożegnaniu powtarzaliśmy sobie tylko: „Do zobaczenia w Krakowie!”

Parę dni później, po zasłużonym odpoczynku, wróciliśmy do Gdańska. Nigdy nie zapomnę tego, co mnie spotkało za oceanem, a szczególnie tej niesamowitej atmosfery pełnej radości, która ogarnęła wszystkich po zakończeniu ŚDM. Ogień wiary, o którym mówił papież, rozniecił się na cały świat wraz z ludźmi wracającymi do swych domów. Często dziękuję Bogu za to, że pozwolił mi pojechać i za ludzi, których postawił na mojej drodze. Już trochę czasu minęło i doświadczyłam, że to nie taka prosta sprawa, utrzymać ogień wiary wciąż gorącym. Jest wiele przeciwności, przez które staje się on ciepły, a czasem nawet letni. Wtedy przypominam sobie słowa: „Papież na was liczy”. I już wiem, co należy zrobić.

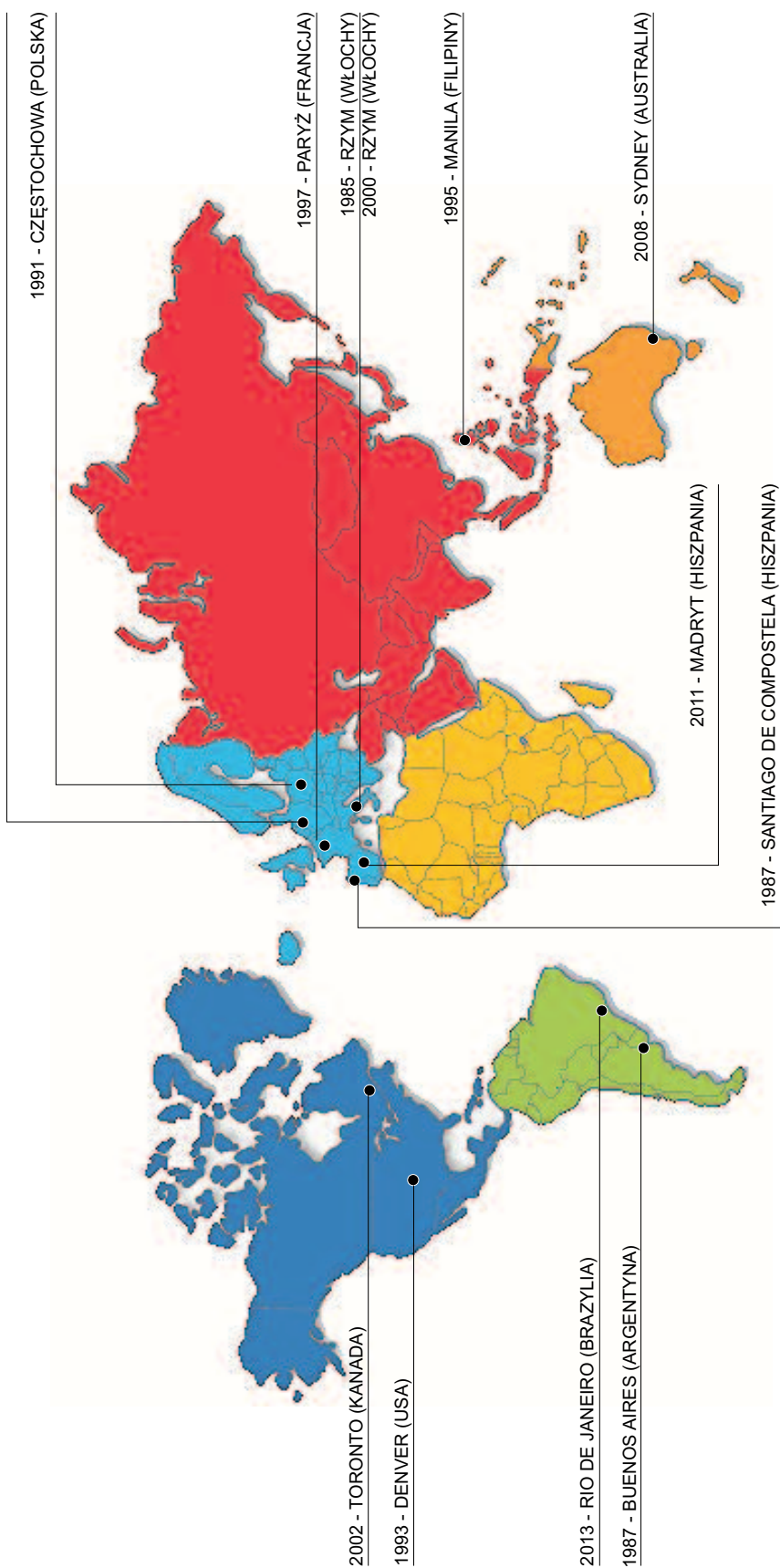
Joanna Piórecka

MIEJSCA ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY NA RÓŻNYCH KONTYNETACH



2005 - KOLONIA (NIEMCY)

1991 - CZEŚTOCHOWA (POLSKA)



Wyjazd dzieci do Gołębiewa

Dzieci z duszpasterstwa i ministranci wspólnie dziękowali za kończący się rok szkolny. W sobotę 20 czerwca razem z rodzicami, księżmi z naszej parafii oraz siostrami betaniami spędzili czas przy ognisku i na zabawie w Gołębiewie.

ks. Wojciech Lange



Dzieci w Rajskim Ogrodzie – I grupa

Z inicjatywy księdza Proboszcza dzieci z naszej parafii - jak co roku - przebywały na kolonii dla najmłodszych w Rajskim Ogrodzie. W tym roku odbyły się dwa turnusy: podczas pierwszego turnusu 35 dziećmi opiekowali się s. Bernadetta wraz z księdzem Wojciechem, natomiast podczas drugiego turnusu, który liczył 32 osoby, z dziećmi wyjechała s. Dorota i ksiądz Mateusz. Oto wspomnienia jednej z uczestniczek kolonii.

s. Dorota Wierzbicka

* * *

Od 5 do 10 lipca pojechałam na kolonię do „Rajskiego Ogrodu” w miejscowości Borowiec. Wyjazd organizował ksiądz Proboszcz i siostra Dorota. Razem ze mną wyjechało 32 dzieci z naszej parafii. Opiekowali się nami: siostra Dorota, ksiądz Mateusz, Kasia i Julia. A o nasze jedzonko dbały: pani kucharka i właścicielka domu. Było SUPER!!! W ogrodzie za domem czekała na nas trampolina i fajny plac zabaw. Często się na nim bawiliśmy. Kolonia zaczęła się w niedzielę a skończyła w piątek.

Postaram się opowiedzieć wszystko po kolei. W poniedziałek były tańce w kręgu, zabawy z chustą animacyjną, zabawy w ogrodzie i na placu. Wieczorem, po kolacji, urządziliśmy z koleżankami „Babski wieczór” w naszym pokoju. Były słodczyce - pianki i czekoladki. Robiliśmy zdjęcia. Było dużo śmiechu i radości.



We wtorek wybraliśmy się autokarem nad jezioro, żeby się kąpać. Nie mogliśmy się jednak opalać, bo było zimno. A kiedy wróciliśmy do domu, siostra Dorota nauczyła nas masaży relaksacyjnych.

W środę pojechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej w Sianowie. Ksiądz Mateusz odprawił Mszę Świętą i razem się modliliśmy. Po powrocie urządziliśmy konkurs „Mam Talent”. Dzieci śpiewały, tańczyły i mówiły wierszyki. W nagrodę wszyscy dostali wafelki. Po konkursie było ognisko z pieczonymi kiełbaskami.

Następnego dnia - w czwartek - pojechaliśmy do Parku Miniatur, oglądaliśmy tam: gabinet śmiechu z krzywymi lustrami, krainę z postaciami z bajek i małe zoo. Potem oglądaliśmy Park Gigantów a pod wieczór urządziliśmy dyskotekę. Tej nocy zakradliśmy się też z dziewczynami do pokoju koleżanek i wysmarowałyśmy je pastą do zębów. To była dopiero ZIELONA NOC!

W piątek przyjechali po nas rodzice.

To był mój pierwszy wyjazd bez rodziców. Chociaż trochę się bałam, że nie wytrzymam i tęskniłam za rodzinką, to i tak dałam radę. Bardzo się cieszę, że tam pojechałam, bo trzeba próbować nowych rzeczy. Na kolonii poznałam nowe, fajne dzieci i dużo się nauczyłam. Chciałabym wrócić tam w przyszłym roku.

Ola Stryjewska



Dzieci w Rajskim Ogrodzie – II grupa

Na początku lipca 35 dzieci wraz z s. Bernadettą, katechetką - p. Anetą oraz ks. Wojciechem wypoczywała na Kaszubach w „Rajskim Ogrodzie”. Każdego dnia dzieci spędzały czas na grach i zabawach, modliły się wspólnie, uczestniczyły we Mszy św. Były też na pieszej pielgrzymce w pobliskim Sanktuarium Maryjnym w Sianowie oraz na autokarowej wycieczce, kąpały się też na gminnym kąpielisku w okolicach Kartuz. Pogoda i humory dopisywały codziennie, a błęgiego nastroju dopełniała wspaniała kuchnia.

Wojciech Lange





Od 17 do 27 lipca 2015 grupa dzieci z naszej parafii (choć nie tylko) uczestniczyła w koloniach w beskidzkiej Zawoi. Zostały one zatytułowane „Ze świętym Pawłem po zdrowie duszy i ciała”. Nie trudno się zatem domyśleć, że to właśnie Apostoł Narodów wyznaczył tematy do duchowego pogłębienia naszej wiary. Troska o innych, rodzice, gorliwość, praca, głoszenie Ewangelii, Eucharystia - to tylko niektóre z wątków omawianych podczas naszej kolonii. Uczestnicy odwiedzali także ciekawe miejsca regionu: Kraków, Wieliczkę, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską. Nie zabrakło górskich wypraw pieszych, a wśród nich tej najważniejszej - na Babią Górę... A wszystko w radosnej, przyjaznej, chrześcijańskiej atmosferze. Szczegółowa relacja z wyjazdu została zamieszczona na kolejnych stronach „Głosu Brata”.

ks. Krzysztof Borysewicz



Ze św. Pawłem po zdrowie duszy i ciała

ZE ŚWIĘTYM PAWŁEM PO ZDROWIE DUSZY I CIAŁA, czyli Przymorze w Beskidach:

dzień przyjazdu

Po jedenastogodzinnej podróży okraszonej filmami i porywającą muzyką, ponad czterdziestoosobowa grupa dzieci z naszej parafii (choć nie tylko) dotarła na miejsce wakacyjnego wypoczynku w beskidzkiej Zawoi – najdłuższej, bo sięgającej prawie 18 km, wsi w Polsce). Mimo późnej pory czekał tu na nas z kolacją gospodarz miejscowego pensjonatu „Wiktoria”. Po szybkim posiłku czas na – na szybkie mycie i zasłużony wypoczynek, by jutro rozpocząć właściwą część pobytu w górach.

A tegoroczne wspólne wakacje (aż do 26 lipca) spędzamy w towarzystwie... św. Pawła z Tarsu. Każdy dzień przybliży nam jeden z wielu tematów podejmowanych przez Apostoła Narodów.

dzień pierwszy

Pierwszy dzień naszej kolonii rozpoczęliśmy od zapoznania uczestników z zasadami obowiązującymi na naszym wyjeździe. Wszystko po to, by przeżyć ten czas w bezpieczeństwie i spokoju. Potem Msza święta, podczas której św. Paweł uwrażliwiał nas na temat TROSKI O INNYCH: Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. (1 Kor 12,12).

Pogoda chciała pokrzyżować nam plany, ale się nie daliśmy! Była kąpiel w basenie oraz rozgrzewający spacer po okolicy pod wodzą pani Magdy. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy związanych z miejscem naszego zakwaterowania. Wieczór upłynął pod znakiem prezentacji poszczególnych grup. Kolonistami dnia zostali: Marysia, Daria i Szczepan.

dzień drugi

Dzień Pański – nie licząc tradycyjnej już porannej rozgrzewki pod okiem pani Mai, zabiegów higienicznych i śniadania – rozpoczął się od Eucharystii w kościele parafialnym, gdzie modliliśmy się wraz z miejscową wspólnotą a także kilkoma innymi grupami młodych kolonistów. Tuż po Mszy świętej – w oczekiwaniu na obiad – odbyły się występy karaoke. Się działo... Po poobiedniej drzemce udaliśmy się na spacer pod największy beskidzki wodospad na Mosornym Potoku.. W sumie jest on niezbyt duży, ma zaledwie 8 metrów, ale mimo to jest efektowny. Po powrocie, upalna pogoda zachęciła nas do wodnych zabaw: z balonami oraz w basenie. Radości było co niemiara... Wieczorem zaś gościliśmy pana Tadeusza z panią Jadwigą, którzy zorganizowali dla nas zajęcia plastyczne: malowanie drewnianych ptaszek, które stały się oryginalną pamiątką z naszych wakacji. Hasło dzisiejszego dnia to: EUCHARYSTIA, o której Apostoł Narodów uczył: Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie (1 Kor 11,26).

Kolonisci dnia to Zuzia, Janek i Konrad.

dzień trzeci

Dzisiejszy dzień śmiało można nazwać dniem pielgrzyma. Nawiedziliśmy dziś bowiem dość ważne dla polskich katolików miejsca. Pierwszym z nich była Kalwaria Zebrzydowska, gdzie modliliśmy się przy cudownym obrazie Matki Bożej, zapoznaliśmy się z historią sanktuarium, oraz zwiedziliśmy miejscowy klasztor wraz z pokojem, w którym mieszkał podczas jednej z pielgrzymek św. Jan Paweł II. Prosto z Kalwarii udaliśmy się do Wadowic, miejsca narodzin, dzieciństwa i młodości polskiego papieża. Z wielkim zaciekawieniem obejrzelśmy multimedialną ekspozycję w odnowionym muzeum, a niegdysiejszym domu rodziny Wojtyłów. Bardzo gorąco polecamy uwadze to miejsce z uwagi na wysoki poziom obiektu. Na deser nie mogło zabraknąć papieskiej kremówki... Zwieńczeniem dzisiejszego dnia było spotkanie z góralską kapelą, która zapoznała nas z muzyką, tańcami, strojami i innymi elementami kultury tubylców. Trzeci dzień naszego wypoczynku przebiegał pod hasłem ćwiczenia w GORLIWOŚCI. Zaproponowane przez św. Pawła motto wypukliło tę cnotę: Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu. (Rz 12,11)

Kolonisci dnia to Maciek, Mateusz i Teresa ;)

dzień czwarty

Czwarty dzień naszego wspólnego wypoczynku spędziliśmy na całodniowej wycieczce do Wieliczki. A jeśli Wieliczka, to i siedemsetletnia kopalnia soli wraz z bardzo ciekawą i momentami multimedialną, ponad dwukilometrową ścieżką edukacyjną stanowiącą zaledwie 1% wszystkich podziemnych korytarzy tego obiektu. Niektórzy nie wierzyli, że sól jest wszędzie, więc osobiście to sprawdzali, co można zobaczyć na zdjęciach ;)) Po powrocie Msza św., podczas której św. Paweł przypomniał nam o oczywistym dla nas temacie: posłuszeństwie i miłości do rodziców. Jednoznacznie napisał do nas: Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom (Ef 6,1).

A wieczór... to spotkanie z panem Tomaszem – przewodnikiem Babiogórskiego Parku Narodowego, który bardzo pasjonująco odpowiadał o tym, co spotka nas niebawem... Babia Góra – legendy, zwyczaje, przyroda, ciekawostki z nią związane... Czy mówił prawdę, przekonamy się już jutro... Wzorowymi kolonistami zostali dziś... okaże się na wieczornym apelu ;)

dzień piąty

Wydarzenie dnia dzisiejszego nadało sens naszemu przyjazdowi w góry. Po przejściu trasy: Przełęcz Krowiarki – Sokolica – Kępa – Gówniak (nie ma błędu w tym słowie ;) ZDOBYLIŚMY SZCZYT BABIEJ GÓRY, czyli Diablak! To najwyższy szczyt Beskidów (1725 m n.p.m.), a okazuje się, że gdyby nie było Tatr, to słynna Babia byłaby również najwyższym wzniesieniem w Polsce! Potem przez Przełęcz Brunna i schronisko w Markowych Szczawinach wróciliśmy do Zawoi. W trasie spędziliśmy ponad siedem godzin. Pokonaliśmy 713 metrów w pionie, rozłożonych na 4 km a w sumie

zrobiliśmy ich 11. Humory wszystkim dopisały dzięki sprzyjającej pogodzie. Dziennych wrażeń dopełniła popowrotna kąpiel w naszym basenie... :)

A św. Paweł przypomniał nam dzisiaj o konieczności GŁOSZENIA EWANGELII: Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9,16).

dzień szósty

Za nami najbardziej intensywny dzień naszego wspólnego wypoczynku. Zaczął się dość wcześnie. Po sprawnie zjedzonym śniadaniu, wyruszyliśmy do Krakowa. Pierwsze kroki skierowaliśmy do sanktuarium Ecce Homo poświęconemu św. Bratu Albertowi, gdzie przy grobie naszego Patrona sprawowaliśmy Mszę św. w intencji naszych księży i całej wspólnoty parafialnej. Następnie udaliśmy się na Wawel, by niemalże namacalnie doświadczyć spotkania z najpiękniejszymi momentami naszej polskiej historii tworzonej przez wybitnych ojców naszego narodu – od Bolesława Chrobrego począwszy, poprzez Kazimierza Wielkiego, św. Stanisława, św. Jadwigę, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i wielu innych na Józefie Piłsudskim skończywszy. Modliliśmy się także przy grobie Pary Prezydenckiej. Potem – trasą wiodącą przez ul. Franciszkańską (ze słynnym papieskim oknem), zahaczając o Collegium Maius, przeszliśmy na Rynek, by wysłuchać hejnału oraz zajrzeć do Sukiennic, a także do Kościoła Mariackiego, by podziwiać słynny ołtarz Wita Stwosza. Wyjątkowo interesującą lekcją historii okazał się spacer po... (dosłownie) podziemnym rynku (nowoczesna multimedialna prezentacja XIV-wiecznych odkryć archeologicznych i wiernych rekonstrukcji średniowiecznego Krakowa – prawdziwa intelektualna, ale i momentami kabaretowa uczta – zwłaszcza jak się dostanie przysłowiowy „ochran” od krakowskiego straganiarza...). Kolacja po takim dniu smakowała nieprzeciętnie...

A św. Paweł uczył nas dzisiaj (bardzo zdecydowanie) szacunku do PRACY: Kto nie chce pracować, niech też nie je (2 Tes 3,10).

dzień siódmy

Dzisiaj odbyła się lekcja przyrody w terenie. Poznany przed kilkoma dniami pan Tomasz (przewodnik Babiogórskiego Parku Narodowego), podczas wyprawy na Kiczor (901 m n.p.m.) opowiadał nam o wielu ciekawostkach ze świata przyrody. Dowiedzieliśmy się między innymi – skąd mrówki wiedzą, którędy mają chodzić, jakie niebezpieczeństwa kryją się w słynnym ostatnio barszczu Sosnowskiego oraz co myśliwi robią, gdy przygotowują trofeum do ekspozycji. Mieliśmy też okazję poczuć zapach kwasu mrówkowego... Zwieńczeniem wycieczki była wizyta w pobliskim Muzeum Zabawek, gdzie wysłuchaliśmy ciekawych informacji o produkcji zabawek naszych babć... Potem była okazja do przetestowania ich wersji max.

Piątkowy temat nauczania św. Pawła oscylował wokół pojęcia GRZECHU: „Niech ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10,12).

dzień ósmy

Ostatni „pełny” dzień naszych kolonii upłynął pod znakiem RADOŚCI. Tak, tak, to w myśl naszych nauk pobieranych u św. Pawła, który zachęca nas: Radujcie się zawsze w Panu! Jeszcze raz powtarzam: radujcie się! (Flp 4,4).

A radości było co niemiara... Głównie z powodu zbliżającego się spotkania z rodzicami, za którymi już tęsknimy... Ale i wydarzenia dzisiejszego dnia dały nam dużo frajdy. Najpierw wizyta na Hali Barankowej, gdzie spotkaliśmy prawdziwego baczę wraz z juhasem. Potem własnoręczne przygotowanie pamiątek z... siana (!). No a wieczorem podsumowaliśmy nasz wyjazd. A jakże! Radośnie! Z tańcem i śpiewem... Choć i smutno trochę nam też było, bo to ostatni wspólny nasz wieczór... :(

dzień dziewiąty

Ostatni dzień naszego wspólnego przebywania ze sobą rozpoczęliśmy bardzo wcześnie. Wszystko po to, by maksymalnie wykorzystać czas kolonii. Punktualnie o 9.00 stawiliśmy się w krakowskim Parku Wodnym, gdzie korzystaliśmy z uroków przygotowanych tam basenowych atrakcji. Ci, którzy nie mieli ochoty na pluskanie, przedpołudnie spędzili na kinowym seansie zatytułowanym „W głowie się nie mieści” (swoją drogą, każdy rodzic powinien koniecznie obejrzeć tę niezwykle pouczającą bajkę, do czego gorąco zachęcam). Po uraczeniu naszych ciał, pielęgnacji zaczęła domagać się i dusza. Na trasie naszej powrotnej podróży znalazła się więc jeszcze Jasna Góra, gdzie wzięliśmy udział we Mszy św.

A potem... To już, drodzy najpilniejsi Czytelnicy tych relacji, sami wiecie, bo uczestniczyliście w ostatnim punkcie naszych kolonii, które zakończyliśmy punktualnie o północy... :)

Serdecznie dziękujemy wszystkim, bez których nasz wyjazd nie byłby możliwy. Przede wszystkim naszym opiekunom: paniom Agnieszce, Kasi, Mai i diakonowi Andrzejowi, pielęgniarkie pani Honoracie. Szczególne podziękowania dla pana Sławka – naszego kierowcy z firmy Skojan, za dyspozycyjność i pomocną dłoń w różnych (nie tylko drogowych sytuacjach...). Panu Władkowi z WIKTORII wraz z całą jego ekipą dziękujemy za gościnę, życzliwość, pyszne jedzenie i... pomoc w realizacji planów. No i naszym Rodzicom dziękujemy za... no, oni wiedzą za co :)

*Wykończona kadra :)
ks. Krzysztof Borysewicz*



WSPÓLNOTA MŁODZIEŻOWA „LUX CORDIS”



Tuż przed otrzymaniem świadectw, młodzież ze wspólnoty „Lux cordis”, podsumowała roczny okres formacji. Zwieńczeniem tego czasu była dziękczynna Msza święta oraz integracyjne ognisko. Były kiełbaski, zabawa i refleksja nad minionym czasem.

ks. Krzysztof Borysewicz



Wspólnota młodzieżowa „Lux cordis” odbyła trzyczęściowe warsztaty psychologiczne. Poprowadziła je pani Joanna Grzenia ze Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich. Spotkania miały na celu lepsze poznanie siebie i mechanizmów psychologicznych, w które wyposażył nas Pan Bóg. Mamy bowiem dbać nie tylko o rozwój ciała i duszy, ale także psychikę tak często o tej ostatniej zapominamy... Tymczasem temperament, uczucia, emocje to ważne części naszego JA.

ks. Krzysztof Borysewicz



Tornister Pełen Uśmiechu

W tym roku nasza parafia po raz kolejny włączyła się w ogólnopolską akcję „Caritas” pod hasłem „Tornister pełen uśmiechów”. W sierpniu chętni, mogli pobrać z parafii puste plecaki, które wypełnione przyborami szkolnymi zostały przyniesione przez ofiarodawców do kościoła.

Na początku września trafiły one do szkół na terenie naszej parafii: do szkół podstawowych nr 79 i 80 oraz do Gimnazjum nr 21. Takie plecaki w tym roku otrzymało 21 dzieci.

W imieniu dzieci ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania. Bóg zapłać.



TorNiSTer pełen UŚMieChów

Ponad milion polskich dzieci jest dotkniętych biedą – daj im szansę zacząć nowy rok szkolny z uśmiechem :)

Wyślij SMS za 2,46 zł z VAT
„TORNIISTER” · 72052
 zebrane środki zostaną przeznaczone na wyprawki szkolne dla dzieci z ubogich rodzin

Filii i partnerzy: TIV.pl 1, UN, DEON.pl, Alcamer, plus+, RELAY, DIGITAL, www.caritas.pl, BIC

Kurs – Nowe Życie

W dniach 18-20 września 2015 r. na terenie naszej parafii odbył się Kurs

Nowe Życie. Był to czas, w którym uczestnicy rekolleksji mogli spotkać się indywidualnie z żywym Bogiem i odnowić swoją relację z Nim.

W ekipie organizacyjnej znalazły się osoby z sześciu wspólnot, skupionych w Gdańskiej Szkole Nowej Ewangelizacji, w tym członkowie naszej parafialnej Wspólnoty Jezusowej Łodzi.

Dziękujemy Panu Bogu za ten cudowny czas poznawania siły wspólnoty przez dzielenie się swoimi historiami i doświadczeniami.



Wakacje ministranckie w Gorcach

Po 8 godzinach ciężkiej i mozolnej jazdy w końcu dotarliśmy na miejsce. Ochotnica, bo o niej tu mowa, znajduje się w paśmie Pienin na wschód od Nowego Targu. Ośmioosobowa grupa ministrantów z parafii św. Brata Alberta na gdańskim Przymorzu z księdzem Wojtkiem na czele przemierzyła ponad 600 kilometrów, aby przez tydzień relaksować się góorskimi widokami i powietrzem oraz podjąć trud wspinaczki.

Podczas 7-dniowej wycieczki zaliczyliśmy kilka szczytów oraz upadków. Na naszej drodze stanął Turbacz (1315 m.n.p.m.) z jednym z największych schronisk w Polsce, Lubań (1225 m.n.p.m.) z pięknymi błoniami oraz Trzy Korony (983 m.n.p.m.), gdzie ostry jak nóż wierzchołek sprawiał nie lada problemy z pokonaniem lęków, jednak ostatecznie wszyscy dotarli na szczyt.

Oprócz gór udało nam się także zorganizować wypad nad Gorący Potok (aquapark termalny), gdzie mieliśmy czas na wypoczynek po wspinaczce. Nie zabrakło także historycznych akcentów takich jak wrak samolotu w puszczy gorczańskiej oraz wpisany na listę UNESCO

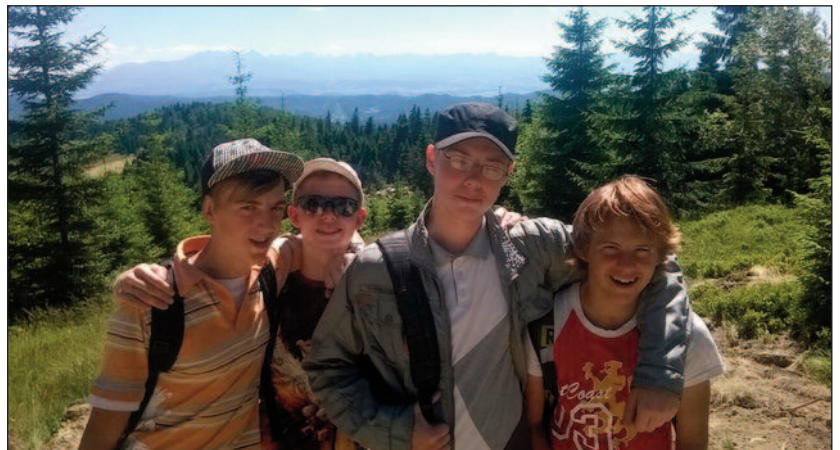
kościół w Dębnie (zbudowany bez użycia gwoździ). Jednym słowem - nasz wyjazdowy grafik był gęsto zapelniony.

W wolnym czasie graliśmy w piłkę, kąpaliśmy się w górskiej rzece, wcielaliśmy się w role inżynierów, budując tamę oraz szukaliśmy skarbów.

Przez cały czas trwania naszej wyprawy spaliliśmy w ośrodku, gdzie starsi lektorzy przyjeżdżają z naszej Archidiecezji na tzw. kurs ceremoniarza. Oprócz noclegu i przepysznych posiłków, cała grupa codziennie wieczorem zbierała się na Msze św., podczas których nie zabrakło pięknych pieśni.

Zrelaksowani oraz wypoczęci wróciliśmy do domów wieczorną porą, w poniedziałek. Z niecierpliwością czekamy na kolejny wyjazd w czasie przyszłorocznych wakacji (oby w większej gromadzie) :

David Kamiński



Na kresowym szlaku – cz. 3

Ziemia nowogródzka jest bliska nie tylko aktualnie zamieszkującym ją Polakom, ale i tym, którzy w wyniku wydarzeń historycznych zmuszeni byli opuścić te tereny. Bliskość ta wiąże się z przeszłością Nowogródzkiej, jej historią, tradycjami i ludźmi, jakich ta ziemia wydała. Z Nowogródzkiej pochodzą m.in.: Adam Mickiewicz, Tadeusz Kościuszko, Tadeusz Rejtan, Michał Kazimierz i Michał Kleofas Ogiński oraz wielu innych wspaniałych rodaków. Wędrowka po ziemi nowogródzkiej to okazja do przypomnienia tych postaci.

Szczególnie bliska Polakom jest postać Adama Mickiewicza. Miłośnicy jego poezji mogą poznać miejsca, gdzie się urodził i uczył, gdzie powstawały jego wczesne dzieła i gdzie przeżywał swoją największą miłość. To ziemia nowogródzka poprzez swoją historię, legendy i niezwykle piękno stanowiła źródła inspiracji dla twórczości poety.

Adam Mickiewicz urodził się w 1798 roku w Zaosiu koło Nowogródka, w dworku swojego stryja. Dworek ten w czasie I wojny światowej został zniszczony. Obecnie, starannie zrekonstruowany, pełni funkcje muzealne. W latach 1806-1815 Mickiewicz mieszkał w Nowogródku. Zanim pojawił się tu Adaś, miasto pisało własną historię.



Zaosie. Dworek Mickiewiczów

W XI wieku Nowogródek był stolicą księstwa ruskiego, a od XIII wieku stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego. To tutaj w 1252 roku w zamku nowogródzkim Mendog, władca zjednoczonych księstw litewskich, wraz ze swoją żoną, przyjął chrzest w obrządku łacińskim. Rok później koronował się na króla Litwy, a po siedmiu latach wrócił do pogaństwa. Z tamtych czasów pozostały tylko ruiny zamku. Zamek w 1706 roku wysadzili Szwedzi.

Z obiektów sakralnych na szczególną uwagę zasługuje kościół Przemienienia Pańskiego. W kościele tym, w roku 1422 król Władysław Jagiełło poślubił Sonkę Holszańską, a 12 lutego 1799 roku został ochrzczony Adam Mickiewicz. W bocznej nawie kościoła znajduje się obraz Matki Boskiej Nowogródzkiej. Jest to kopia cudownego obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem przywiezionego z Rzymu w 1662 roku do kościoła jezuitów w Nowogródku. Obraz ten jest często mylony z ikoną Matki Boskiej Zamkowej przywołanej w Inwokacji „Pana Tadeusza”. W kościele znajduje się także sarkofag błogosławionych sióstr nazaretanek zamordowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Z osobą Mickiewicza wiąże się również kościół p.w. św. Mi-

chała Archanioła, patrona Nowogródka. Przy kościele znajduje się klasztor i szkoła, do której w latach 1807-1815 uczęszczał mały Adaś. W szkole tej uczył się również Jan Czeczot, poeta i przyjaciel Mickiewicza. Klasztor ufundował Krzysztof Chodkiewicz w 1624 roku. Murowany kościół w stylu barokowym powstał w 1724 roku, w miejsce drewnianego. Klasztor skasowano w roku 1853, a kościół przebudowano. Po drugiej wojnie światowej kościół zamknięto i przeznaczono na magazyn mebli. W roku 1993 wierni odzyskali świątynię. Obecnie, po jej odbudowie, cieszy wszystkich wspaniałym wykończeniem. Prawosławni mogą szczyć się soborem św. Mikołaja. Dawniej, do roku 1831, był to kościół św. Franciszka. Jest to główna świątynia eparchii nowogródzkiej. Zachwyca trudnym do oddania w kilku zdaniach pięknym wystrojem.



Nowogródek. Pomnik Mickiewicza

Trwałymi obiektami dokumentującymi związki Mickiewicza z Nowogródkiem są: dworek, gdzie poeta mieszkał przez okres nauki (obecnie muzeum), pomnik dłuta Walerego Januszkiewicza z 1992 roku i kopiec usypany ku czci poety w latach 1924 – 1931. Budowie kopca patronował prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Na kopiec przywożono ziemię ze wszystkich miejsc, w których przebywał Mickiewicz w czasie tułaczki oraz z różnych stron Polski. Dzieci i wnuki Mickiewicza przysłały ziemię z Paryża. W sypaniu kopca brało udział całe społeczeństwo ziemi nowogródzkiej. Jego wysokość wynosi 15 m, a średnica u podstawy 30 m. Te trzy obiekty położone w pobliżu wzgórza zamkowego dopełniają bogatą w wydarzenia historię Nowogródka.

Idąc dalej śladem Mickiewicza, należy zatrzymać się w miejscowości Szczorse położonej 25 km na wschód od Nowogródka. Jest to była posiadłość hrabiów Chreptowiczów. Joachim Chreptowicz (1729-1812), kanclerz wielki litewski, współtwórca i członek Komisji Edukacji Narodowej, założył tutaj bibliotekę, największą i najświetniejszą w tamtych czasach w Księstwie Litewskim. Biblioteka zawierała wiele bezcennych ksiąg, rękopisów o znaczeniu historycznym, kronik, starych map, dzieł malarzy, w sumie 15 tysięcy egzemplarzy. Bogaty księgozbiór przyciągał wielu wybitnych postaci. Ze zbiorów korzystali m.in.: Joachim Lelewel,



Nowogródek. Kościół św. Michała Archanioła



Nowogródek. Sobór św. Mikołaja

bracia Śniadeccy, Władysław Syrokomla, Jan Czeczot. Do Szczors przyjeżdżał również Mickiewicz podczas wakacji w latach 1818-1822. To dzięki zgromadzonym tu materiałom zrodził się pomysł napisania poematów: „Grażyna”, „Konrad Wallenrod” i innych. Kroniki z tego okresu mówią, że Mickiewicz lubił przesiadywać pod dębem podczas pisania „Grażyny”. Szczątki tego dębu dotrwały do dnia dzisiejszego. I wojna światowa i rewolucja październikowa spowodowały, że część księgozbioru przekazano w formie depozytu do biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego, część znalazła się w Moskwie. Pozostała część, około 10 tysięcy niezwykle cennych pozycji, uległa zniszczeniu podczas działań wojennych. Zniszczeniu uległ również piękny pałac budowany pod kierunkiem włoskich architektów.

Z osobą Mickiewicza związana jest również miejscowość Tuchanowicze. W Tuchanowiczach Mickiewicz poznał swoją wielką miłość – Marylę Wereszczakównę, osobę, która wywarła wielki wpływ na jego życie i twórczość. Echa tej miłości można odczytać w IV części „Dziadów”. Z życiorysu Mickiewicza wiemy, że miłość ta nie została ukoronowana małżeństwem. Maryla poślubiła Wawrzyńca Puttkamera.

W Tuchanowiczach spotykali się filareci – członkowie patriotycznego związku młodzieży studenckiej: Zan, Domejko, Czeczot, Odyniec i oczywiście Mickiewicz. W miejscowości Korczowa, wsi odległej od Tuchanowicz o 3 km, leży olbrzymi głaz, nazywany Głazem Filaretów.

W miejscu tym filareci wygłaszali mowy na temat idei przyswiecającej ich ruchowi. Obok głazu stoi tablica z opisem historii tego miejsca. Dwór i wszystkie budynki kompleksu pałacowego w Tuchanowiczach zostały zniszczone podczas działań wojennych w 1915 roku. Zachowała się uwieczniona w „Dziadach” lipowa altana – miejsce spotkań Maryli i Adama. Jest to zespół sześciu zasadzonych w krąg 250-letnich lip. W czasach Adama tych lip było dwanaście.

Wspomniany na wstępie Michał Kazimierz Ogiński to oświecony magnat, starosta słonimski. Wznosił fabryki i manufaktury, zbudował trakt pińsko-wołyński, połączył kanałem splawnym nurty rzek Niemna i Dniepru. Był kompozytorem i muzykiem europejskiej sławy. Jego krewny – Michał Kleofas Ogiński – jest autorem słynnego poloneza „Pożegnanie Ojczyzny”. W niektórych publikacjach autorstwo poloneza przypisuje się Kazimierzowi.

Tadeusz Rejtan, poseł ziemi nowogródzkiej na Sejm Rozbiorowy, uczestnik konfederacji barskiej, gwałtownie sprzeciwiał się zatwierdzeniu traktatu rozbiorowego. Autentyczną scenę z tego wydarzenia przedstawia obraz Jana Matejki „Rejtan – upadek Polski”.

Ograniczona pojemność artykułu nie pozwala choćby na wspomnienie wielu innych postaci i wydarzeń historycznych związanych z ziemią nowogródzką.

Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek



Nowogródek. Dworek Mickiewiczów



Nowogródek. Kopiec Mickiewicza



Karczowa. Kamień Filaretów



Altana Maryli

Z ziemi Rodzinnej do Ojczyzny – 1945

70 lat temu, na nieistniejącej już stacji Gdańsk-Kłodno przybyły pierwsze transporty przymusowych wysiedleńców z dawnych Kresów Wschodnich. Zrujnowany Gdańsk wyznaczył przybyłym nową rolę: odbudowę i zagospodarowanie miasta. Nowi mieszkańcy reprezentowali wiele zawodów ważnych w tworzeniu nowego obrazu miasta. Szczególne znaczenie miało przybycie kadry naukowej z kresowych uczelni: Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Politechniki Lwowskiej. Dzięki temu już 8 października 1945 r. została powołana Akademia Lekarska (obecnie Gdański Uniwersytet Medyczny), a 22 października 1945 r. rozpoczęła się nauka na Politechnice Gdańskiej.

W uznaniu ogromnego wkładu Kresowian w rozwój Gdańska, Rada Miasta Gdańska 29 stycznia 2015 r. podjęła Uchwałę ogłoszenia roku 2015 Rokiem Pamięci o tych, którzy przybyli do Gdańska z dawnych Kresów Wschodnich Polski (z terenów dzisiejszej Białorusi, Litwy i Ukrainy).

Szczytowym momentem uroczystych obchodów rocznicy przesiedleń było odsłonięcie w dniu 5 września

2015 r. pamiątkowego obelisku poświęconego Kresowianom. Obelisk został ustawiony u stóp bastionu Żubr, w pobliżu miejsca, gdzie dawniej istniała wspomniana stacja kolejowa Gdańsk-Kłodno.

W uroczystości wzięło udział wielu Kresowian przybyłych na Pomorze w różnych okresach, ich dzieci, wnuki... oraz osoby oficjalne: przedstawiciele władz Gdańska, delegacja wileńska, prezesi: Pomorskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Przyjaciół Ziemi Lidzkiej, Stowarzyszenia Rodzin Ziemi Wołkowskiej, Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Odsłonięcia obelisku dokonał Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Na zakończenie, uczestnicy uroczystości złożyli przed obeliskiem kwiaty, oddając tym samym hołd niezującym już Kresowianom, którzy w tak trudnych warunkach wchodzili w nową rzeczywistość.

Następnego dnia, w niedzielę, w kościele Świętej Trójcy w Gdańsku została odprawiona Msza święta w intencji Kresowian. Po Mszy świętej, we wzruszającym wystąpieniu

niu, Pani Bożena Kisiel, Prezes Pomorskiego Oddziału Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, mówiła o pozostawionych na kresach skarbach – grobach przodków i przyjaciół, domach, ukochanych miejscach. Mówiła też o przywiezionych skarbach, często przemycanych – przedmiotach kultu religijnego, obrazach Matki Bożej z pozostawionych kościołów. Przed obrazami tymi modlili się przodkowie. Obrazy te pomagały odtworzyć w nowym miejscu utracony świat, zaznaczyć swoją obecność.

W gdańskich kościołach znajduje się 6 obrazów Matki Boskiej przywiezionych z kościołów na kresach. Są to:

- kopia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, najbardziej wileńska – w kaplicy św. Anny przy kościele św. Trójcy,
- kopia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej – w kościele Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu,
- obraz Matki Boskiej Łaskawej ze Stanisławowa – w kościele św. Piotra i Pawła,
- obraz Matki Boskiej Trembowelskiej – w kościele św. Katarzyny,
- obraz Matki Boskiej Bołszowieckiej – w kościele św. Katarzyny,

- obraz Batki Boskiej Zwycięskiej – w kościele św. Mikołaja.

Każdy z tych obrazów ma bogatą historię związaną z jego powstaniem, cudownymi uzdrowieniami i drogą, jaką dostał się do obecnego miejsca.

Nie wiem, czy w którymś z gdańskich kościołów znajdował się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej przed przybyciem Kresowian. Obecnie, poza wymienionymi obrazami, pojawiają się nowe kopie tego obrazu. Jedną z nich jest obraz w srebrnej koszulce w ołtarzu bocznym w bazylice konkatedralnej p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku. Kult Matki Boskiej w ostrobramskim obrazie to jedno z dóbr, które zintegrowana społeczność Gdańska zawdzięcza Kresowianom.

Tekst i zdjęcia: Stanisław Mazurek

* * *

Do napisania tego artykułu posłużyły materiały informacyjne opracowane przez Panią Bożenę Kisiel.



Kresowianie



Obelisk - „W hołdzie Kresowianom, ...”



Pani Bożena Kisiel - Prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej



Kresowianie - trzy pokolenia



W niedzielę 6 września nasi najmłodszy uczniowie, którzy rozpoczęli naukę przynieśli swoje wielkie plecaki wypełnione przyborami szkolnymi. Ksiądz Wojciech podczas Mszy św. o godz. 11.00 modlił się o Boże błogosławieństwo dla dzieci i rodziców w nowym roku szkolnym oraz poświęcił wszystko, co znajdowało się w plecakach.

ks. Wojciech Lange

WIERSZE

Dzielmy się wiarą

Nowe przykazanie dał nam Pan,
Byśmy się wiarą dzielili.
Świętego Papieża z Polski dał,
Byśmy w nas wiarę mnożyli.
 Bądźmy zacznem wiary dla świata,
 Byśmy w człowieku widzieli brata,
 Byśmy w człowieku siostrę widzieli,
 Niech wszystko nas łączy i nic nie dzieli.
Dobrą Nowinę głośmy z radością!
Bóg kocha ludzi! Bóg jest miłością!
Niech Boża miłość świat cały ogarnie,
Niech każdy w swym sercu Boga zapragnie.
 My spotykamy ludzi codziennie,
 Którzy od Boga się odwrócili,
 Pomóżmy uczynkami, poznać im Boga,
 Aby do wiary w Boga wrócili.
My – rodacy Wielkiego Papieża,
Nam jest nie wolno nadziei zatracać,
Ale żyć wiernie Jego naukami,
Każdego dnia się nawracać.

Anna Trzeciak

ROK ŚW. JANA PAWŁA II



Fragment Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II:

„W kwietniu 2015 roku będziemy przeżywać dziesiątą rocznicę śmierci i pierwszą rocznicę kanonizacji wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II. Jego ogromne zasługi i zaangażowanie w proces odradzania się niepodległości naszej ojczyzny oraz ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Jego życie było świadectwem wiary dla milionów ludzi na całym świecie, a bolesne odejście zjednoczyło wszystkich Polaków niezależnie od wyznania i poglądów.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia ustanowić rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata.

Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: «Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje...»”.

ŚWIĘTO NARODZENIA MARYI w Sanktuarium M.B. Kodeńskiej

8 września obchodzimy w kościele katolickim uroczystość Narodzenia Maryi Panny. Na kresach polskich, gdzie dominuje rolnictwo, święto to od lat jest również dniem wdzięczności za plony i nosi nazwę święta MB Siewnej. Szczególne uroczyste jego obchody odbywają się w Sanktuarium MB Kodeńskiej, gdzie w tym dniu ma miejsce drugi (po sierpniowym święcie Wniebowzięcia NMP) ważny odpust, na który przybywają liczne grupy pielgrzymów z wielu miejscowości diecezji siedleckiej. Na pielgrzymim szlaku odwiedzają one także inne kościoły, np. piękny neogotycki kościół p.w. św. Augustyna w Różance nad Bugiem. Kulminacyjnym punktem kodeńskiego odpustu jest ekumeniczna msza św. na pobliskiej kalwarii, której w tym roku przewodniczył biskup świdnicki, ks. prof. Ignacy Dec. Tuż przed tą mszą z bazyliki św. Anny w Kodniu przenoszona jest w uroczystej procesji na ołtarz polowy na kalwarii kodeńskiej kopia obrazu MB Kodeńskiej wraz z kolorowymi, bogato zdobionymi wieńcami dożynkowymi. Pod koniec mszy odpustowej poświęcone są nie tylko owe wieńce, lecz także ziarno pod nowy zasiew, aby przyniosło rolnikom obfite plony w przyszłym roku. Po uroczystościach odpustowych obraz MB Kodeńskiej przenoszony jest ponownie do bazyliki.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojczek



msza odpustowa na kalwarii kodeńskiej



ekumeniczna msza odpustowa w Kodniu



postój na pielgrzymim szlaku w kościele św. Augustyna w Różance nad Bugiem



sanktuarium kodeńskie



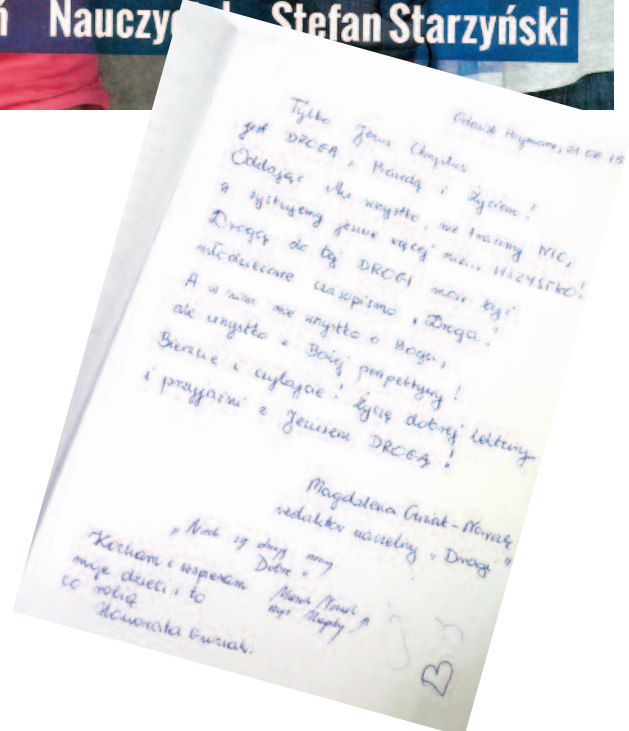
wnętrze sanktuarium z obrazem MB Kodeńskiej

MODLITWA UCZĄCYCH SIĘ

Stworzycielu wszechświata,
 źródło światła i mądrości,
 potężny Początku wszystkich rzeczy,
 rozświetl swoją jasnością
 ciemności mojego umysłu
 i zdejmij ze mnie mrok
 mojego grzechu i niewiedzy.
 Daj mi bystrość, żebym mógł pojąć,
 dobrą pamięć, żebym mógł zapamiętać,
 zdolność do właściwego
 i dogłębnego zrozumienia,
 delikatność i dokładność wyjaśniania,
 pełnię i wdzięk w wyrażaniu.
 Gdy rozpoczynam, poucz.
 Gdy rozwijam temat, kieruj.
 Gdy kończę, wypełnij.
 Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.
 wg św. Tomasza z Akwinu



Redaktor Naczelny „Drogi” Magdalena Guziak-Nowak miała 20 czerwca wykład dla katechetów archidiecezji gdańskiej dotyczący sprawy przemocy w internecie. Zachęcała również do czytania dwutygodnika młodzieży katolickiej, który może być bardzo pomocny w katechezie. 21 czerwca pani Redaktor odwiedziła naszą plebanię wraz ze swoją rodziną (mama, mąż, dwoje dzieci). I wszyscy wpisali się do parafialnej księgi pamiątkowej. Te małe dziecięce rysunki we wpisie – to są baloniki.



Przywykliśmy do tego, że na lednickie spotkanie rocznie wyrusza młodzież. To w czerwcu. Tymczasem w pierwszą sobotę września Pola Lednickie od kilku lat należą do Seniorów. W tym roku po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczyła grupa naszych parafian. Podobnie jak młodzieży, seniorom o. Jan Góra zaproponował temat: „W Imię Ducha Świętego”.

Była Msza święta, konferencje, koronka do Miłosierdzia Bożego, gadzety i... oczywiście tańce. Serce seniorów zostało podbite przez trójkę młodych, którzy poprowadzili dla nich... aerobik :) Zwieńczeniem Lednicy Seniora był wybór Jezusa na Pana i Zbawcę oraz przejście przez bramę-rybę.

Szczególnym patronem naszej pielgrzymki stał się św. Wojciech. Nawiedziliśmy katedrę w Gnieźnie, gdzie znajduje się grób Świętego.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Trzemesznie – to tu był pierwszy grób tego czeskiego Biskupa. Gościnnie ksiądz proboszcz opowiedział o bazylice i jej „przyszywanym” patronie.

Z niecierpliwością czekamy na przyszłoroczne spotkanie – oczywiście w pierwszą sobotę września :)

ks. Krzysztof Borysewicz



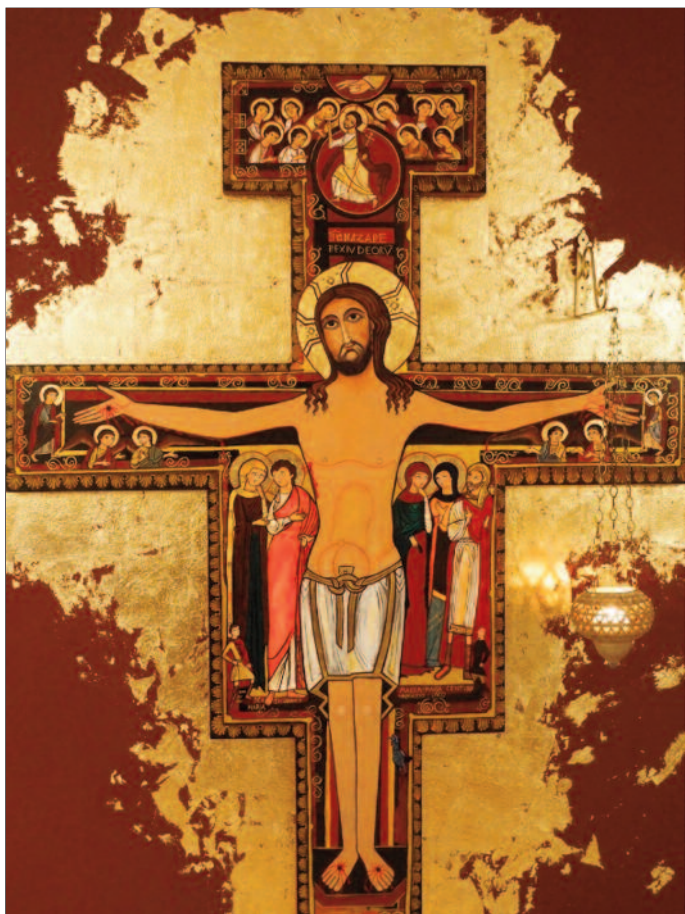
BŁOGOSŁAWIENSTWO IKONY

Młodzież ze wspólnoty „Lux cordis” od czerwca ubiegłego roku, pod okiem s. Lidii (i przy jej ogromnym wsparciu) pisała ikonę (tak mówi się o tworzeniu tych niezwykłych obrazów), która przedstawia krzyż z San Damiano (znany także jako krzyż św. Franciszka). W minionym czasie dzieło zostało ukończone. Natomiast w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego (14 września), podczas Mszy św. o godz. 18.00, miało miejsce błogosławieństwo obrazu. Obrzędu dokonał ks. Marcin Mianowski – niedysiejszy opiekun „Lux cordis”, a zarazem pomysłodawca przedsięwzięcia.

Po Mszy świętej, w uroczystej procesji ikona została przeniesiona do parafialnej sali, w której spotyka się młodzież. Zawiśnięta tam na specjalnie przygotowanym do tego miejscu, gdzie wierni mieli możliwość oddania czci wizerunkowi Chrystusa.

Na ostatnim zdjęciu grupa młodzieży tuż przed rozpoczęciem prac malarskich. Przyznacie, że ukończone dzieło robi naprawdę wielkie wrażenie...

ks. Krzysztof Borysewicz



Przygotowania do bierzmowania czas zacząć!

W święto patrona polskiej młodzieży (a jest nim św. Stanisław Kostka), młodzież przymorska uroczyście i oficjalnie rozpoczęła przygotowania do sakramentu bierzmowania. Faktycznie bowiem rozpoczęliśmy już w kwietniu... Wyjątkowym akcentem liturgii było udzielenie rodzicielskiego błogosławieństwa kandydatom. Gestowi znaku krzyża i pocałunkowi pokoju towarzyszyły słowa:

„Wszchemogący Boże, najlepszy Ojczy!

Błogosławimy Cię i wysławiamy, bo wielka jest Twoja dobroć.

Dziękujemy Ci za chrzest święty, przez który powołałeś naszego syna/córkę N. do życia wiecznego i wszczepiłeś go/ją w Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Twojego Syna Jezusa Chrystusa.

Prosimy Cię, abyś napełnił go/ją darami Ducha Świętego i przez namaszczenie upodobnił do Twego umiłowanego Syna.

Napełnij go/ją mocą z wysoka i poślij, aby z radością objawiał/a Twoją obecność w dzisiejszym świecie i pociągał/a do Chrystusa. Niech Twoja opieka i Twoje błogosławieństwo pozostanie z nim/nią na zawsze.

Amen.”

Kandydatom i ich rodzinom życzymy otwartości na dary Ducha Świętego oraz wytrwałości w dobrych postanowieniach.

ks. Krzysztof Borysewicz



INTENCJE DO ŚW. BRATA ALBERTA

- O pokój na świecie, a szczególnie na Ukrainie i w każdym ludzkim sercu.
- O nowe powołania do kapłaństwa i życia zakonnego z naszej parafii.
- Dobremu Bogu przez Niepokalane Serce Maryi, św. Józefa i św. Brata Alberta polecam męża i zmarłych z rodziny. Boże, błogosław żyjącym w różnych trudnościach.
- Dnia 16 września minęło pół wieku, od kiedy ślubowałam mężowi przed Bogiem. Jestem wdzięczna Bogu, że byliśmy ze sobą do końca jego dni. Dziękuję Bogu w imieniu swoich i męża za nasze dzieci, wnuki i prawnuczkę, niech żyją na chwałę Pana, w miłości Bożej i wierze.
- O Boże błogosławieństwo i dalsze łaski dla Alicji, Grażyny, Urszuli i Elżbiety, o dary Ducha Świętego dla Sióstr Betanek.
- Prośba o uzdrowienie dla: Aliny, Urszuli i Macieja oraz dla chorych z rodziny.
- Święty Bracie Albercie, proszę o wstawiennictwo w znalezieniu pracy. Proszę o uporządkowanie mojego życia zgodnie z planem Bożym. Proszę także o nawrócenie grzeszników, a zwłaszcza dla Remigiusza, Grzegorza, Olgi, Anny, Bartka, Taty i Siostry. O łaskę chrztu św. dla dzieci Magdy. Proszę o Boże błogosławieństwo dla całej rodziny. O otwarcie serca na Boże działanie dla Janka. Proszę o błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Arkadiusza w dniu urodzin. O otwarcie serca na Boże działanie dla Janka. Proszę o błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Arkadiusza w dniu Urodzin.
- Św. Bracie Albercie, prosimy o pomyślny przebieg zmiany mieszkania.
- Kochany św. Bracie Albercie, proszę o dar pomostowa dla Bogumiły i Wojciecha.
- O Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego dla kapłanów oraz Sióstr Betanek i o nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.
- Święty Bracie Albercie, proszę o zdrowie dla Aliny, Wioletty i chorych z Rodziny.
- Św. Bracie Albercie wyprasza dary Ducha Świętego dla kapłanów i Sióstr Betanek oraz dobroczyńców naszej parafii i moich bliskich.
- Kochany Św. Bracie Albercie, proszę o łaski Boże: zdrowie, miłość, wiarę, uwolnienie z nałogów, pomoc i ratunek dla Piotra, Adama, Anny i Joasi.
- Dziękuję Ci, Ojczy Niebieski za Twe dary w imieniu moim i moich bliskich. Proszę o łaskę nieba dla męża, rodziców, dziadków z obojga stron.
- Dziękuję za pasterzy, którzy nas prowadzą do świętości, wyrwij z nałogów tych, którzy tego potrzebują, wzmocnij wiarę, miłość Bożą, cierpliwość i pokorę.
- Duchu Święty, jesteś nagrodą mego serca, proszę uzdrów mnie – Czciicielka.
- Wyrażam wdzięczność Bogu za naszych kapłanów, za ks. Proboszcza, za ich niełatwą pracę w prowadzeniu swoich owieczek do świętości i proszę Cię, Dobry Boże, dla nich o wytrwałość w powołaniu.
- Z okazji rocznicy Urodzin mojego Taty, pragnę podziękować Bogu za dar moich Rodziców, że nas sześcioro dzieci wychowali w bardzo trudnych czasach. Dziękuję Bogu za małżeństwo syna Andrzeja, za jego kochającą rodzinę, za wnuki i prawnuczkę. Polecam także Córkę i jej rodzinę. Ufam Bożej Miłości i proszę o dary Boże i opiekę Bożą.
- Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta i Matki Bożej proszę o łaskę zdrowia dla Jana Rojek.
- Kochany Św. Bracie Albercie, proszę o wstawiennictwo u Boga i wyproszenie łask Bożych i opieki, długich lat życia w zdrowiu i szczęściu oraz o radość, wiarę i nadzieję oraz miłość a także o dary Ducha Świętego dla Kochanej Mamy w dniu Jej Urodzin – prosi Joanna.
- Św. Bracie Albercie proszę o uproszenie u Boga łask pomocy i ratunku, opieki, miłości, pokoju i wiary, zdrowia, uwolnienia do zła oraz darów Ducha Św. i daru modlitwy dla Piotra w dniu imienin – siostra Joanna.
- Św. Bracie Albercie z pokorą proszę o opiekę, zdrowie, wiarę, pomoc materialną i ratunek dla Anny, Piotra, Adama i Joanny.
- Św. Bracie Albercie polecam Ci moje intencje dziękczynno – błagalne.
- Św. Bracie Albercie, wstawiaj się u Boga za Agnieszką i jej potomstwem. Wyprasza łaski potrzebne dla Łukasza i całej mojej rodziny.
- O dary Ducha Św. dla kapłanów, Sióstr Betanek i dobroczyńców kościoła oraz o nowe powołania do kapłaństwa i zakonów.
- Kochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o możliwość wyjazdu do Medjugorie dla Joanny.
- Św. Bracie Albercie, dziękuję z całego serca za wszystkie łaski, które nam wyprosiłeś. Proszę o światło Ducha Św. dla mnie i moich dzieci, abyśmy żyli zgodnie z przykazaniami Bożymi i kościelnymi, i proszę o szczęśliwą podróż dla córki i zięcia oraz o moje zdrowie fizyczne. Dziękuję za 25 lat pożycia małżeńskiego – Święty nasz Patronie, nie opuszczaj nas.
- Za Ojca św. Franciszka, wszystkich kapłanów, diakonów, a szczególnie tych, którzy przeżywają trudności.
- Kochany św. Bracie Albercie, proszę o łaski Boże, o zdrowie, wiarę, nadzieję, ufność, o dary Ducha Św., uwolnienie z nałogów, o opiekę, pomoc i ratunek oraz miłość i radość dla Anety, Piotra, Adama i Asi. Proszę Cię bardzo o środki do życia dla nich.
- Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta dziękuję Ci - Panie – za wszystkie Twoje dary, za pomyślny wynik sprawy, za poprawę zdrowia, proszę, wybłagać nam pokój w domu, aby nie szerzyło się zło, proszę o świętość naszych rodzin, o powołania kapłańskie i zakonne oraz o nawrócenie dla zatwardziałych grzeszników.

s. Amanda i s. Lidia

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



| | |
|-------------------------------|---------------|
| Tomasz Zasadzki | 28.06.2015 r. |
| Wojciech Zbigniew Rodziewicz | 28.06.2015 r. |
| Michał Piotr Młyński | 28.06.2015 r. |
| Nikoła Ogrodowczyk | 28.06.2015 r. |
| Martyna Helena Byczkowska | 12.07.2015 r. |
| Lena Iga Obrycka | 12.07.2015 r. |
| Maja Olszówka | 12.07.2015 r. |
| Lena Sambor | 12.07.2015 r. |
| Nikodem Aleksander Idzikowski | 26.07.2015 r. |
| Ksawery Tomasz Mikołajczak | 26.07.2015 r. |
| Hubert Andrzej Szewczyk | 26.07.2015 r. |
| Dominika Mech | 26.07.2015 r. |
| Lena Aurelia Wiszniewska | 9.08.2015 r. |
| Borys Leon Garbala | 9.08.2015 r. |
| Aleksander Prokopowicz | 9.08.2015 r. |
| Nadia Mohammad | 2.08.2015 r. |
| Aleksander Kusy | 23.08.2015 r. |
| Tomasz Kurowski | 23.08.2015 r. |
| Robert Mieczkowski | 23.08.2015 r. |
| Ignacy Jan Gołąb | 23.08.2015 r. |

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:



Krzysztof Tomasz Łangowski i Wioleta Paulina Szymichowska
– 27.06.2015 r.

Bogumił Marek Langmesser i Anna Paprocka – 4.07.2015 r.

Justyna Maria Domańska i Karol Ruciński – 11.07.2015 r.

Tomasz Andrzej Kozłowski i Joanna Katarzyna Kominek
– 8.08.2015 r.

Mateusz Jakub Heppner i Paulina Bernatowicz – 8.08.2015 r.

Piotr Andrzej Ziobrowski i Agnieszka Teresa Miarnowska
– 8.08.2015 r.

Mikko Tapio Vaniala i Anna Natalia Grzyb – 15.08.2015 r.

Marcin Stanisław Wensowski i Zina Elżbieta Mohammad
– 22.08.2015 r.

Maciej Rafał Szymańczak i Marta Magdalena Szewczyk
– 22.08.2015 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Śp. Józef Gietka, lat 66

Śp. Elżbieta Skurłat, lat 60

Śp. Kazimierz Krakowiecki, lat 74

Śp. Danuta Binkiewicz, lat 88

Śp. Tomasz Radecki, lat 41

Śp. Stefan Kownacki, lat 88

Śp. Maria Puzio, lat 81

Śp. Ewa Potocka, lat 41

Śp. Marianna Stypuła, lat 84

Śp. Helena Pogorzelska, lat 86

Śp. Czesław Koller, lat 80

Śp. Józef Jankowski, lat 80

Śp. Stanisław Stankiewicz, lat 80

Śp. Renata Jerzewska, lat 71

Śp. Władysław Piechowski, lat 82

Śp. Piotr Jarkuszewicz, lat 72

Śp. Dorota Leonowicz, lat 85

Śp. Barbara Jankowska, lat 72

Śp. Stanisław Mliczewski, lat 66

Śp. Teresa Bratkowska, lat 64

Śp. Roman Zdrojewski, lat 87

Śp. Rudolf Jabłoński, lat 75

Śp. Jerzy Ławnik, lat 60

Śp. Jolanta Drzewiecka, lat 59

Śp. Ryszard Gnatowski, lat 76

Śp. Kazimierz Sendrowski, lat 67

Śp. Jadwiga Młynek, lat 93

Śp. Zofia Gołaszewska, lat 88

Śp. Edward Damszel, lat 88

Śp. Henryk Birkholz, lat 84

Śp. Janina Okimczyc, lat 86

Śp. Zofia Wójtowicz, lat 79

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

JUBILEUSZE 50-LECIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:

| | | | |
|----------------------------|-------------|-----------------------------|-------------|
| Sabina i Antoni Gnaczyńscy | 3 lipca | Stefania i Jerzy Gutt | 30 sierpień |
| Barbara i Andrzej Ufnarscy | 5 lipiec | Bożena i Józef Pieszczek | 20 września |
| Zofia i Kazimierz Wądołek | 15 sierpień | Maria i Wojciech Zalewscy | 25 wrzesień |
| Teresa i Eugeniusz Bocian | 30 sierpień | Helena i Ludwik Daniszewscy | 26 wrzesień |



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaśkowiak.

Informacje parafialne: Marcin Smoszna. Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Ryszard Magulski, ks. Mateusz, ks. Tyberiusz, ks. Wojciech, ks. Krzysztof, młodzież oraz zdjęcia z archiwum parafii. Okładka: Andrzej Sowiński.

XV PIELGRZYMKĄ ROWEROWĄ DO MATEMBLEWA – 12 IX



35-lecie PODPISANIA POROZUMIEŃ GDAŃSKICH



fot. Wojciech Milewski